

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I.

Łódź piątek 31 sierpnia 1945 r.

Nr 57 (67)

Manifestacja woli narodu polskiego Wymowa polityczna zjazdu we Wrocławiu

Przemówienie min. Mincz

Można z całą naukową precyzją i ścisłością, nie nadużywając pięknych wyrażań i używając efektów powiedzeń, że w dziejach narodu polskiego dokonywuje się wielki, potężny, historyczny przełom o tak niezmiernie pozytywnych i dodatnich wynikach, że nie potrafimy ich jeszcze dziś w pełni objąć w całości naszym nie doskonałym rozumem.

Dziś po konferencji poznańskiej, która oddała nam tę ziemię w naszą administrację, dziś po traktacie moskiewskim, który ustalił naszą granicę wschodnią, dziś gdy można już narysować kontury nowej Polski na mapie, dziś jest czas na odpowiedź na pytanie, co straciliśmy, a co zyskujemy; czy z wojny tej wychodzimy zubożeni, czy wzbogaceni, czy wychodzimy z niej słabi, czy silni, czy wychodzimy z niej z perspektywami na degradację i upadek, czy też z perspektywami na rozwój, na wzrost i potęgę. Nie mam zamiaru i nie pozwalam mi na to czas robić tu dokładny inwentarz naszych zdobyczy i naszych strat. Chcę tylko ograniczyć się do paru rzutów, chcę podać tylko parę cyfr ilustrujących nowy stan rzeczy.

WZROST PRODUKCJI GÓRNICZEJ I PRZEMYSŁOWEJ

Przed wojną wartość produkcji górniczej i

przemysłowej wynosiła na głowę ludności w Polsce 216 zł. Obecnie w nowych granicach przy pełnym uruchomieniu, tego co otrzymaliśmy, wartość produkcji górniczej i przemysłowej na głowę ludności wyniesie 423 zł. Mamy więc wzrost o 96% i możemy powiedzieć, że w rezultacie dokonanych przemian w rezultacie przesunięcia na zachód, w rezultacie zmiany zajmowanego przez nas miejsca w Europie wskaźnik produkcji górniczej i przemysłowej

na głowę ludności, wskaźnik uprzemysłowienia kraju wykazuje dwukrotny wzrost.

MAMY NOWE SUROWCE

Z czego składa się rezultat, jakie elementy składają się na te zasadnicze zmiany? Mamy wzrost możliwości produkcyjnej węgla do połtężnej cyfry 100 milionów ton rocznie. Mamy wzrost wydobycia rudy żelaznej, wydobycia rud cynkowych, ołowianych, MAMY NOWE SUROWCE NIEZNANE dotychczas, takie jak

kadm, charsen, magnezyt, ceryl, mamy wzrost surowców szamotowych, wzrost surowców ceramicznych, wzrost materiałów budowlanych i wysuwa się stąd jeżeli chodzi o naszą produkcję mineralną, jasny wniosek, że te zyski, które uzyskujemy na tym terenie, są niewspółmierne z tymi stratami, które w tej dziedzinie mamy na terenie utraconym.

REKOMPENSATA ZA NAFTĘ

Jeżeli mówię o sprawie, która nas wszystkich boli, nas w przemyśle, szczególnie boli, o SPRAWIE UTRACONEJ NAFTY, to trzeba jednak dla ścisłości stwierdzić, że nadwyżka węgla w łącznej produkcji, którą uzyskaliśmy 25-krotnie przekracza tę stratę w wartości, którą ponieśliśmy w naftę (oklaski).

Jeżeli teraz przejdziemy do przemysłu przetwórczego, to zobaczymy takie zmiany, jak wzrost możliwości produkcji przemysłu bawełnianego o 30%, wełnianego o 60%, linażowego o 250%, wzrost produkcji cukru o 60%, wzrost produkcji cementu o 30%, wzrost produkcji żelaza o 40%, wzrost produkcji stali szlachetnej o 100%. Jeżeli teraz zestawimy ten nowy potężny przemysł uzyskany na Ziemiach Zachodnich z tym, co utraciliśmy na ziemiach na wschód od Bugu, to wniossek, niezbity wniosek, któremu nikt nie może zaprzeczyć, będzie brzmiał: w dziedzinie przemysłu przetwórczego RACHUNEK STRAT A ZYSKÓW UKŁADA SIĘ NA NASZĄ KORZYŚĆ.

NOWY MILION LUDNOŚCI MIEJSKIEJ

Przejdźmy teraz do tego zagadnienia, które określa oblicze kraju. Przejdźmy do tej dziedziny, która nadaje pełno krajowi, do dziedziny miast, do dziedziny osiedli miejskich, które decydują o rozwoju państwa o rozwoju narodu. Zyskaliśmy na zachodzie takie miasta jak: Wrocław, Szczecin, Gliwice, Bytom, Zabrze, Elbląg, Lignica, Wałbrzych, Olsztyn itd. i jeżeli zestawimy teraz to, co utraciliśmy na wschodzie i porównamy to, co zyskaliśmy na zachodzie, to rezultat tego porównania będzie wyglądał następująco: miasta powyżej 50 tys. na terenach wschodnich miały ogółem pojemności 700 tys. ludzi, miasta zyskane przez nas na zachodzie mają ogółem pojemności 1.700.000 ludzi. CZYSTY ZYSK MILION.

WIELKA SIEĆ KOMUNIKACYJNA

Przejdźmy teraz do dziedziny komunikacji. Nie będę mówił o rzeczach powszechnie wszystkim nam znanych, o zmianie naszej sytuacji na morzu, o uzyskaniu wielkiego wybrzeża morskiego, ale chcę podkreślić, że po raz pierwszy uzyskujemy naprawdę wielką arterię wodną przez uzyskanie Odry. UZYSKUJEMY SIEĆ DOSKONAŁYCH DRÓG BITYCH I KOLEJOWYCH i stwierdzić trzeba, że czynimy w tej dziedzinie komunikacji nowy wielki skok naprzód.

WZROST POTENCJAŁU W HANDLU ZAGRANICZNYM

Parę słów o wpływie tych zmian, które zaszły, na nasz potencjał w zakresie handlu zagranicznego. Jest tu jedna cyfra, którą trzeba ażebyśmy wszyscy dobrze zapamiętali i którą trzeba, ażebyśmy wszyscy dobrze znali. Śląsk, (Dokończenie na str. 2-iej)

Dwie nowe umowy handlowe z Danią i Norwegią

WARSZAWA (Polpress). Dnia 29 bm. o godz. 10-iej w sali Prezydium Rady Ministrów podpisano układ handlowy pomiędzy rządem polskim i norweskim. Ze strony polskiej układ podpisał: minister żeglugi i handlu zagranicznego ob. dr Stefan Jędrzychowski, zaś za rząd norweski, pan Rolf Andvord, ambasador Norwegii w Moskwie.

Na podstawie zawartej umowy handlo-

wej, Polska dostarczy Norwegii 600 tys. t węgla, w tym 150 tys. ton w roku bieżącym. Norwegia dostarczy Polsce 100 tys. beczek śledzi i pewną ilość tranu leczniczego. Dla przyspieszenia importu śledzi do Polski, rząd norweski utworzy dla Polski kredyt. Specjalna umowa w tej sprawie będzie zawarta w najbliższym czasie. W najbliższym też czasie będzie również (Dokończenie na str. 2-iej)

Święto lotnictwa wojskowego

Rozkaz marszałka Żymierskiego

Generalowie, oficerowie, podoficerowie i szeregowcy wojsk lotniczych! Dnia 1-go września 1939 r. zdradzieckie uderzenie hitlerowskiego lotnictwa rozpoczęło wojnę polsko-niemiecką. Już w pierwszych dniach i godzinach wojny zniszczone zostały niemal całkowicie przedsięwzięcia lotnictwa polskie. Nieliczne, wżeśniowe lotnictwo polskie. Nieliczne, przeważnie przestarzałej konstrukcji, samoloty polskie zostały zniszczone na lotniskach, bądź wpadły w ręce nieprzyjaciela, nie odegrawszy w działaniach bojowych prawie żadnej roli, co przyczyniło się poważnie do tragicznej klęski.

W cztery lata po pogromie wrześniowym, 1-go września 1943 r. ruszał na front, sformowany na ziemi radzieckiej 1 pułk lotnictwa myśliwskiego „Warszawa”, zalążek odrodzonych polskich sił lotniczych. Ruszał, by pomścić klęskę wrześniową, by chwałą okryć polskie skrzydła. Na chlubnym szlaku bojowym odrodzonego Wojska Polskiego młode nasze lotnictwo wierne towarzyszyło jednostkom lądowym. Na wszystkich pobojujowiskach, gdzie odznaczył się żołnierz polski, nie zabrakło i polskiego lotnika.

W bitwie o Pragę i Warszawę biorą udział polskie siły lotnicze. W walkach tych samoloty nasze zniszczyły setki samochodów, wagonów, dział, dziesiątki samolotów, czołgów, parowozów i składów, rozproszyły wiele jednostek nieprzyjaciela. Niejednokrotnie otrzymywały nasze jednostki lotnicze podziękowanie w rozkazach generalisimusa Stalina i moich.

Sławę bojową lotnictwa polskiego mnożył zaszczytny udział naszych lotników na wszystkich frontach walki z hitleryzmem. Bo serce lotnika polskiego, gdziekolwiek on się znajdował, było jednakową miłością Ojczyzny i poświęceniem dla narodu. Wśród walk z niemieckim najeźdźcą, równoległe z rozwojem całego Wojska Polskiego, rosły i krzepły polskie siły lotnicze.

Ambasador RP Raabe wyjechał do Moskwy

WARSZAWA (Polpress). Dnia 30 sierpnia wyjechał do Moskwy nowomianowany ambasador Rzplitej w ZSRR, ob. Henryk Raabe, rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Odjeżdżającego zegnali na dworcu z ramienia Mm. Spr. Zagr. dyrektor gabinetu ministra dr Tadeusz Rakowski, z-ca naczelniczka Wydz. Wschodniego, ob. Jan Żylski i z-ca dyrektora protokołu dyplomatycznego ob. Adam Gubrynowicz.

Już na ziemi ojczystej, po przekroczeniu Bugu pułk rozrósł się w sławną IV mięszaną pomorską dywizję lotniczą, a wreszcie powstała potężna armia lotnicza pod dowództwem gen. broni Połymina. Szkoły lotnicze i techniczno-lotnicza szkoła dały doskonałych specjalistów lotniczych. Dziś Polska rozporządza nowoczesnym sprzętem lotniczym, godnym odrodzonego Wojska Polskiego.

Naród polski nigdy nie zapomni tej pomocy, jaką udzielił mu sojusznicy Związek Radziecki i osobiście generalisimus Stalin, wyposażając lotnictwo nasze w wspaniały sprzęt i znakomitych dowódców.

Dla uczczenia zasług odrodzonych sił lotniczych demokratycznej Polski rozkazuje:

1) 1 września obchodzić jako święto odrodzonego lotnictwa polskiego we wszystkich jednostkach wojsk lotniczych.

2) Odznaczyć sztandary pułków czwartej mieszanej dywizji „Pomorskiej” orderami „Wirtuti Militari” V klasy — 1 pułk lotnictwa myśliwskiego, 2 pułk lotnictwa szturmowego, 3 pułk lotnictwa szturmowego.

3) Nadać II dywizji lotnictwa szturmowego miano „Brandenburskiej” i odznaczyć ją Krzyżem Grunwaldu III klasy.

4) Generalów, oficerów, podoficerów i żołnierzy oddziałów lotniczych, którzy najbardziej odznaczyli się w walkach z Niemcami i wykazali się najlepszymi rezultatami w dziele utworzenia sił lotniczych WP przedstawić do odznaczeń orderami.

5) Dowódcy sił lotniczych Wojska Polskiego przeprowadzić dnia 2 września 1945 r. defiladę powietrzną z pokazem osiągnięć lotnictwa nad lotniskiem moko-towskim.

Chwała bohaterom lotnikom, poległym w walkach o wolność Ojczyzny! Niech żyje odrodzone lotnictwo demokratycznej Polski!

Naczelnny Dowódca Wojska Polskiego
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Zastępa Naczelnego Dowódcy WP do
spraw pol. wych.
(—) MARIAN SPYCHAŁSKI
gen. dywizji

Szeł Sztabu Głównego WP
(—) WŁADYSŁAW KORCZYC
gen. broni.

Flaga amerykańska w Tokio

Wojska sojusznicze na lądzie japońskim

LONDYN (Polpress). Okupacja Japonii z morza i powietrza rozpoczęła się 30 sierpnia o świcie. Pierwsze oddziały XI dywizji lotniczej lądowały na lotnisku Atsugi w pobliżu Tokio i utworzyły przyczółek mostowy. W ciągu kilku godzin wylądowało 6.000 żołnierzy. Po oczyszczeniu z japończyków okolicy w promieniu 5 kilometrów oddziały amerykańskie zajęły pałac cesarski położony o 40 kilometrów od miejsca lądowania. W pałacu mieścić się będzie kwatery główna generała Mac Arthura. Jednocześnie flota sojusznicza rozpoczęła wysadzanie na ląd wojsk okupacyjnych na przylądku Futtsu w zatoce tokijskiej, na północ od bazy morskiej Jonosuka, która została formalnie objęta przez szefa sztabu admirała Halseya, viceadmirała Carneya, 200 olbrzymich transportowców opuściło lotnisko na Okinawie i przewoźców do Japonii wojska, które zajmą stolicę.

Podczas lądowania pierwszych desantów generał Mac Arthur na pokładzie swe-

go samolotu „Bataan” — obserwował ruchy wojsk.

WASZYNGTON (Polpress). 30 sierpnia w godzinach rannych generał Mac Arthur wylądował na lotnisku w Atsugi. Generał Mac Arthur oświadczył korespondentowi „Associated Press”:

„Droga do zwycięstwa była daleka, ale przebyliśmy ją. Odniosłem wrażenie, że Japończycy działają w dobrej wierze. Zajmowanie kraju odbywa się szybko i bez przelewu krwi”.

Niezwłocznie po wylądowaniu gen. Mac Arthur udał się do Jokohamy. Na lotnisku Atsugi wylądowali również dowódca lotnictwa strategicznego, gen. Spaatz, dowódca lotnictwa na Dalekim Wschodzie, gen. Kenney, oraz dowódca V armii lotniczej, generał Whitehead.

NOWY JORK (Polpress). Mimo kilkakrotnie powtórnego rozkazu japońskiego dowódcy naczelnego w Azji Południowej, marszałka Terauczki, komendant portu Singapur generał Igataki oświadczył, że nie skapituluje i będzie walczył dalej. Mar-

szałek Terauczki stwierdził, że dalszy opór generała Igataki godzi w honor armii japońskiej.

LONDYN (Polpress). Dowódca naczelny floty sojuszniczej na Pacyfiku admirał Nimitz przybył do zatoki tokijskiej i w wywiadzie udzielonym na pokładzie pancernika „Dakota” oświadczył przedstawicielom prasy, że załamanie się Japonii nastąpiło znacznie wcześniej, niż się tego spodziewano i poniekaąd zastało sojuszników nieprzygotowanych.

Leopold belgijski pozostaje w Szwajcarii

BERN (Polpress). Rada Federacyjna Szwajcarii udzieliła królowi belgijskiemu Leopoldowi wraz z rodziną i najbliższym otoczeniem zezwolenia na tymczasowy pobyt w Szwajcarii, pod warunkiem nieuprawiania żadnej działalności politycznej. Zezwolenie na pobyt może być każdej chwili cofnięte.

Wychodzimy z tej wojny nie słabi ale silni

D. c. nowy ministra Mincew we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

dawny „niemiecki“ Śląsk, partycypował w międzynarodowym handlu zagranicznym w wysokości 0,8%, partycypował w takiej wysokości mniej więcej, w jakiej partycypowała cała Polska w granicach do 1939 r. Mamy więc niewątpliwie i BARDZO ZNACZNY WZROST NASZEGO POTENCJAŁU W DZIEDZINIE HANDLU ZAGRANICZNEGO.

Jeżeli te wszystkie rzeczy zsumować, jeżeli odjąć od tej sumy naszych zysków te niewątpliwe straty, któreśmy ponieśli w postaci utracenia znacznego stanu posiadania w dziedzinie lasów, to tym nie mniej, przy najbardziej ostrożnym i pesymistycznym rachunku i przy najbardziej powściągliwej ocenie dojdzie nas do przekonania, że wynik jest niezmiernie dodatni, niezmiernie pozytywny.

ZNACZENIE PODWOJENIA PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Checiałbym tu jeszcze raz wrócić do podanej przeze mnie na wstępie listy, chciałbym tu wrócić do wskaźnika podwojenia produkcji górniczej i przemysłowej, na głowę ludności, chciałbym żeby jasno, ostro i wyraźnie zjazd i kraj zdał sobie sprawę z tego, co to znaczy podwoić na głowę ludności produkcję przemysłową. Chciałbym, żebyśmy wszyscy zrozumieli, że na to żeby osiągnąć takie rezultaty — trzeba dziesiątek lat trudu, znoju i olbrzymiego wysiłku. Chciałbym żebyśmy wszyscy zrozumieli, że takie kraje jak Niemcy, czy nawet Ameryka, przechodziły drogi podwojenia produkcji przemysłowej w ciągu dziesiątków lat niezmiernie uciążliwego wysiłku. Jeżeli u naszego wschodniego sąsiada obserwujemy tempo większe to wlemy dobrze, że było to sprężnięte z niezmiernymi ofiarami i niezmiernymi wyrzeczeniami.

WZROST TERYTORIALNY

Nasze powiększenie terytorialne na zachodzie to nieznaną dotąd w historii droga, droga najłatwiejsza i najdogodniejsza, droga, kiedy o- trzymujemy kraj z drogami bitymi, kołowymi, z arteriami wodnymi, uregulowanymi, z miastami, które czekają na osadników, z przemysłem, który można uruchomić, z kopalniami, fabrykami i jednocześnie z pewną pozostałością ludności niemieckiej, co do której mamy moralne prawo i międzynarodowe prawo moralne zlikwidować ją w tym czasie i w ten sposób, który uznamy za stosowny (dlugostrwał oklaski).

Wydaje mi się, że przed Państwem Polskim stanęła szansa historyczna, którą zdarzyć się może w historii ludzkości i w historii narodów raz na tysiąc lat. I tę prawdę trzeba sobie uświadomić do końca, nie bacząc na to, że nie brak jest takich, którzy by chcieli obraz tej pracy zamazać.

PRAWDA O UKŁADZIE ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

To o czym mówiliśmy dotychczas, to są cyfry, statystyczne, słyszy się często — działa w tym kierunku wroga propaganda — że z tych bogactw, z tego potencjału gospodarczego w rezultacie działalności Armii Czerwonej, w rezultacie t. zw. wywózki i demontażu nie zostało nic. Przyszła chwila, żeby o tej, że tak powiem sprawie powiedzieć prawdę jasno, wyraźnie. Między Rządem Polskim a Rządem Związku Radzieckiego zawarty został układ, który pozwala, który pozwalał raczej na skróty stanu ze strony Związku Radzieckiego z części urządzeń przemysłowych na terytoriach niemieckich, które nam przypadają. Uważaliśmy, mając przed oczyma obraz kolosalnych zniszczeń dokonanych przez Niemców w Rosji, zniszczeń, wobec których nasze zniszczenia będą i maleją i mając przed oczyma obraz niezmiernych cmentarzy rosyjskich, na których leżą żołnierze padli w walce o te ziemie, uważaliśmy, że mamy moralne prawo zawrzeć taki układ i sądzimy, że jeżeli w rezultacie tego układu podział na terenach poniemieckich został dokonany w ten sposób, że 25% urządzeń przemysłowych, a 6% ogólnego majątku przypadło Związkowi Radzieckiemu, to wobec ogromu zniszczeń rosyjskich i ogromu strat poniesionych przez Rosję, układ ten nie może być nazwany inaczej jak dżentelmeńskim i przyjacielskim (oklaski).

Demontaż w tej chwili na podstawie układu międzynarodowego jest już ukończony, a raczej powinien być skończony. Jeżeli zdarzają się jeszcze wypadki wbrew rozkazom wyższym, że ten demontaż trwa, to od tego my tu jesteśmy, żeby uporem bronić tego, co jest nasze (dlugostrwał oklaski). I W TEJ OBRONIE, UPORZE, TWARDOŚCI I UMIĘLOWANIA WŁASNEGO KRAJU I WŁASNEGO PAŃSTWA, MOŻEMY SIĘ UCZYĆ U NASZYCH PARTNERÓW (oklaski).

Czas skończyć z tymi nastrojami cierpiętnictwa, które pokutują u nas, czas powiedzieć sobie, że WYCHODZIMY Z TEJ WOJNY NIE SŁABI, ALE SILNI. Czas powiedzieć sobie, że wychodzimy z tej wojny nie z perspektywami na degradację, ale z perspektywami na rozwój. Czas skończyć z tą melancholią powojenną. Potrzebne to jest nie tylko dlatego, żeby zatrumfowała prawda, ale żeby zyskano podstawę moralną do tej wielkiej i potężnej roboty, która nas czeka.

POTRZEBA 150.000 ROBOTNIKÓW

Największym niebezpieczeństwem w dziedzinie Ziemi Zachodnich, które nam zagraża, które może zdusić w zarodku wszystkie nasze sukcesy, to niebezpieczeństwo małej skali, małych ludzi, niebezpieczeństwo braku perspektywy, braku oddechu, braku rozmachu (oklaski).

Dotychczas mierzyliśmy działalność przemysłu wykonaniem planu produkcji podniesieniem wydajności pracy, zmniejszeniem kosztów własnych, osiągnięciem rentowności, ale teraz nie będzie dyrektora, którego ja się nie zapytam: co zrobiliście dla Ziemi Zachodnich? Nie wystarczy przejąć, nie wystarczy zabezpieczyć — trzeba uruchomić. Dla uruchomienia wielkiego przemysłu w tej jego już zmniejszonej postaci

trzeba od 300 do 400.000 robotników. Stawiamy sobie realne zadanie na najbliższy rok od 100 do 150.000 ludzi. To jest zadanie realne i z punktu widzenia tego rezerwuaru przemysłowego ludzkiego, który istnieje w Polsce, i z punktu widzenia ognisk bezrobocia, które jeszcze istnieje w Polsce, i z punktu widzenia możliwości transportowych, i z punktu widzenia naszej przężności organizacyjnej.

ZAGADNIENIE NIEMIECKIE

Są dalej dwa specjalne zagadnienia. Przede wszystkim zagadnienie niemieckie. Na to zagadnienie może być udzielona jasna i wyraźna odpowiedź: jest rzeczą jasną, że póki Niemcy znajdują się na tym terytorium, chleba darmo jeść nie będą. Muszą pracować! (oklaski) — a jest rzeczą przemysłu wykorzystać ich mądrze i rozumnie, stosownie do kwalifikacji i traktować ich nie tak, jak oni nas traktowali, ale tak, żeby ich praca dała jak najlepsze wyniki (oklaski).

NIE WOLNO ZAPOMINAĆ O RZEMIOŚLE

I drugie zagadnienie, zagadnienie drobnego przemysłu i rzemiosła. Byłoby największym błędem, w pogoni za gigantami przemysłowymi zapomnieć o rzemiośle. Robotnikowi szewe musi zrobić zegarek, krawiec ubranie, ślusarz zamki do drzwi.

WARUNKI SUKCESU

Jeżeli potrafimy pracować w ramach planu gospodarczego, jeżeli potrafimy przestudić tutaj za pomocą całego naszego aparatu 150 tys. ludzi, jeżeli potrafimy ich zaaprowidować i dać im mieszkania, jeżeli administracja będzie rozumiała, że trzeba ich aprowidować, jeżeli zgromadzimy na cele uruchomienia przemysłu przez uczciwe, rozsądne i oszczędne sprzedawanie rezydentów, 1 miliard złotych, jeżeli skończymy z urządzeniem się, a zaczniemy pracować, jeżeli wyrzekniemy się pyszałkowatości, jeżeli nie będziemy tracić czasu na bezpłodne spory kompetencyjne, to dokonamy wielkich rzeczy i ten wielki, potężny, dziejowy, historyczny, przełom, o którym mówiliśmy zostanie w życiu zrealizowany (dlugostrwał oklaski).

Nauczycielami przez prasę

O przedstawienie dwóch przymiotników

Polska ma wszystkie dane, żeby z kraju rolniczo - przemysłowego — jakim była przed wojną — przeksztalić się w kraj przemysłowo - rolniczy.

Dlatego tyle uwagi i wysiłków poświęca się ziemiom zachodnim naszego kraju, dlatego we Wrocławiu obraduje nasz sejm przemysłowy, pierwszy zjazd przemysłowy na ziemiach odzyskanych.

Pisze na ten temat „Rzeczpospolita“:

Zjazd działaczy przemysłu polskiego, odbywający się właśnie we Wrocławiu i Jeleniej Górze, to nie jest odpowiedź na uwagi ministra Bevina odnośnie naszych możliwości organizacyjnych na ziemiach odzyskanych. Odpowiedzią będą realne wyniki obrad Zjazdu, odpowiedzią będą cyfry produkcji, które już w rocznicę obecnego Zjazdu wytrzymają porównanie z cyframi przedwojennej produkcji niemieckiej. Te cyfry są już i będą w przyszłości ogłaszane. Te cyfry ważą już i w jeszcze większej mierze zaważą w przyszłości na polskim handlu zagranicznym, będą więc sprawdzalne w sposób realniejszy, niżeliby mogły to zrobić jacykolwiek specjaliści obserwatorzy.

Większą szansą na zmianę charakteru gospodarstwa. Polski naród nie da sobie wytrafic z ręki.

„Dziennik Ludowy“

Ukazał się pierwszy numer pisma codziennego, organu Nacz. Komitetu Wyk. Stronnictwa Ludowego.

W artykule wstępnym, pióra prezesa Stronnictwa Stanisława Bańkiewicza, czytamy:

„Miasto i wieś, to mimo wszystko dwa światy, dwa odrębne światy.“

Wieś jest upośledzona, bo rozrzuciona po całym kraju, z trudnym dojazdem. Wieści ze świata dochodzą spóźnione. Chłop tych wiadomości laknie i pragnie. Interesują go sprawy gospodarcze, polityczne, kulturalne — oświatowe, spółdzielcze, samorządowe, państwowe. Nie tylko że się nimi interesuje, ale też chce o nich mówić i decydować! Dotychczas nie miał bowiem gdzie wypowiadać swoich myśli i planów, bo w jednym czy dwóch wychodzących tygodnikach nie wiele powiedzić można.

Obecnie, po raz pierwszy w dziejach ruchu ludowego chłopcy wydają codzienne pismo „Dziennik Ludowy“.

Pismo będzie trybuną chłopską, gdyż:

Chłop chce mówić o tym co go boli, jak jak czuje i rozumie przemiany, społeczne i gospodarcze. Chłop chce przybliżyć się do świata, obserwować go i z nim żyć. Chłop chce mówić o swojej kulturze i sztuce i chce również wiedzieć o wytworach miejscowych i sam dzielić się własnymi zdobyczami. ADAM ROMER

Zasiłek dla nauczycielstwa

Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA (Polpress). Na posiedzeniu w dn. 29 sierpnia br. Rada Ministrów powzięła uchwałę, na mocy której nauczycielstwu z uwagi na jego wyjątkowo ciężką sytuację finansową zostanie wypłacony jednorazowy zasiłek w wysokości dwu miesięcznej pensji. Rada Ministrów uchwaliła również zwiększenie kredytów rezerwowych, o sumę 300 mil. zł. W związku z przyznaniem Ministerstwu Odbudowy dodatkowych kredytów za okres od 1 lipca do 30 września br. Znaczna część tej sumy jest przeznaczona na cele odbudowy Stolicy. Uchwalono dekret o służbie

wojskowej podoficerów zawodowych regulujący sprawę korpusu podoficerów zawodowych Wojska Polskiego. Poza tym uchwalono dekret o prawie osobowym, regulujący przepisy, dotyczące zdolności do działań prawnych oraz dekret o uznaniu za zmarłego, szczególnie ważny z uwagi na liczne skomplikowane wypadki, spowodowane skutkami wojny. Rada Ministrów przyjęła także uchwałę o ustaleniu 10 dyrekcji okręgowych kolei państwowych: w Szczecinie, Poznaniu, Wrocławiu, Katowicach, Krakowie, Łodzi, Warszawie, Lublinie, Olsztynie i Gdańsku.

Za dostawy węgla - mięso, ryby, tran i masło

otrzyma Polska z Danii i Norwegii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

zawarta dodatkowa umowa o dalszych dostawach Norwegii dla Polski. Dla ułatwienia transportu kolejowego Norwegia wy-

pożyczy Polsce pewną ilość wagonów oraz lokomotyw.

W tym samym dniu, tj. 29 bm. w sali Prezydium Rady Ministrów, została również podpisana umowa handlowa między Polską a Danią. Za rząd RP podpisał układ dr Stefan Jędrzychowski, minister żeglugi i handlu zagranicznego, ze strony Danii p. Hugo Hergel, dyrektor departamentu spraw zagranicznych.

Na podstawie umowy handlowej, zawartej w dniu dzisiejszym między Rządem Polskim a Rządem Duńskim, Polska winna dostarczyć Danii 600.000 ton węgla do dnia 1 maja 1946 r. Dania dostarczy Polsce masło, mięso wieprzowe (bekony), ryby, konie, bydło oraz artykuły przemysłowe i dla celów produkcyjnych. Dla przyspieszenia wymiany towarowej Narodowy Bank Duński otworzy dla Polski kredyt towarowy w wysokości 7.000.000 koron duńskich na zakup masła, mięsa i ryb. Dostawa tych artykułów, jak również dostawa węgla polskiego dla Danii, rozpocznie się już we wrześniu.

Zawarta umowa stanowi pierwszy krok w kierunku nawiązania stosunków handlowych z Danią. Umowa z Danią zawiera klauzulę w sprawie rozszerzenia jej na in-

ne towary. Dania pragnie importować z Polski szereg artykułów m. in.: cynki, blandy cynkowiaki, kafle glazurkowe, drewniane obręcze do beczek itd.

Niemcy planowali zamach

na ministra czeskosłowackiego PRAGA (Polpress). Czeskosłowackie organy bezpieczeństwa ujawniły plan zamachu na ministra Gotwaldę. Organy bezpieczeństwa usiłowały aresztować spiskowców, jednakże wywiązała się strzelanina, w rezultacie której wszyscy spiskowcy zostali zabici. Jak stwierdziło dochodzenie, spiskowcy byli Niemcami.

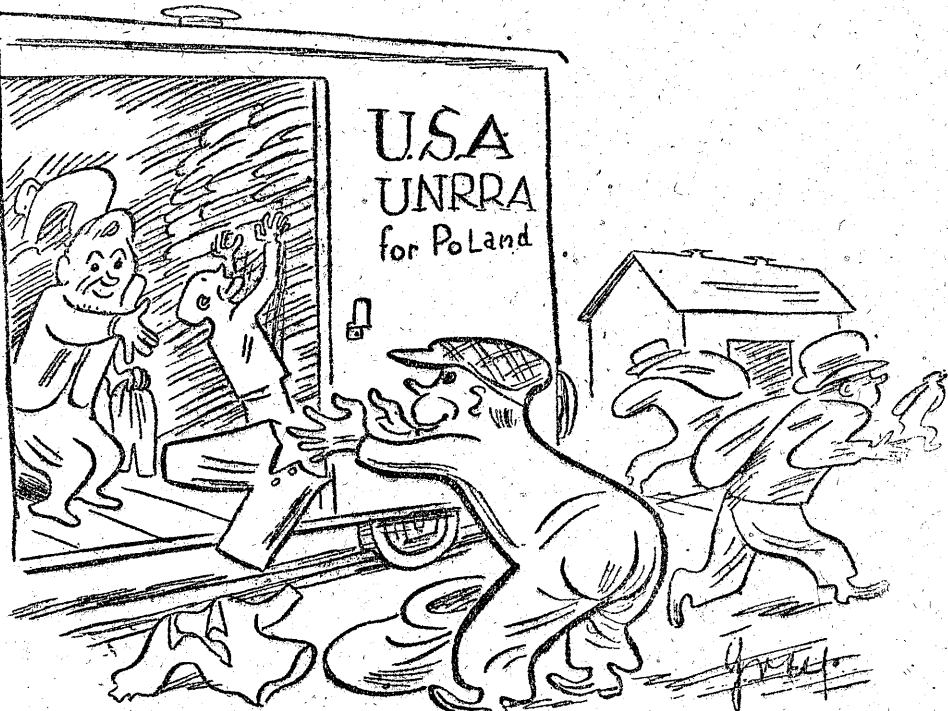
Czystka we Włoszech

RZYM (Polpress). Komisarz dla spraw sankcji przeciwko faszystom Nenni postanowił przeprowadzić czystkę również wśród tej grupy senatorów, których sprawy dotychczas nie były rozpatrzone przez sąd najwyższy. Na mocy tego postanowienia sąd najwyższy rozpatrzy sprawę 78 senatorów z ogólnej liczby 92 senatorów. Sąd najwyższy ustalił, czy senatorowie ci mają prawo do tytułu senatorskiego. Pozostałych 14 senatorów już odtrzymało prawo zasiadania w zgromadzeniu doradczym. Wśród 78 senatorów znajduje się również marszałek Badoglio.

Nowy znaczek pocztowy

WARSZAWA (Polpress). — Od dnia 1 września 1945 r. ukaże się w sprzedaży okolicznościowy znaczek pocztowy wartości 1 zł. Dopłata 9 zł na rzecz Związku Zaw. Pracowników Poczty, Telegr. i Radia. Znaczek ten wydany został ku upamiętnieniu rocznicy bohaterskich walk żołnierza polskiego w Gdańsku o „Westerplatte“ we wrześniu 1939 r.

„Szarpalnia“



rys. Kazimierz Grus

„Ta część odzieży UNRRA, która uległa zniszczeniu przekazana będzie szarpalnikom“ (z prasy).

Patrz no, jak szarpie tu każdy z nich. Wprawnie rozszarpia to wszystko w mig.

Ty, gdy na spodnie będziesz miał chęć, Kupisz na rynku za setek pięć! W. L. Br.

RESTAURACJA
„POD BUKIETEM“
PIOTRKOWSKA 24
od dnia 1 września
CODZIENNE KONCERT
POPULARNYCH MUZYKÓW WARSZAWY
TRIO „POD BUKIETEM“
? ? ?
od godz. 18—22

DZIENNIK LITERACKI

Jan Huszcza

Pogodne wieczory srebrzyły wzgórze
a folwark dymami przyzywał czule.
Po deszczach wiosennych grały kaluże
i wiatr śpiące liście lekko rozrzucał.

Odmieniał się celnie przez pory roku
krajobraz znajomy, przychylny wszystkim
radościom i smutkom, ruchom i krokom
pod niebem wysokim lub w chmurach niskim.

Zbyt dawno tę młodość rzeki uniosły
i w snach jeno świeci ziemia jedyna
jak gwiazda przewodnia, jak błysk i wosło...
Pamięci, po co ci czas, który minął?!

11. IX. 1944.

Zamiast deklaracji

Biega, wierci się typ z ojczyzną na ustach,
a myśli o forsie, o palce i kratach,
przy winie oblicza jak życie mieć tłuste,
być che fabrykantem, czy też dyplomata.

A dla mnie ojczyzna: wiersz warta wzdłuż drogi,
w ogrodach jesiennych złocisty barw natłok,
praca, uśmiech i chleb, sen wolny od trwoży
i domy dla wszystkich, choć skromne, lecz światło...

9. II. 1944

OD REDAKCJI: Z dniem dzisiejszym przystępujemy do wydawania stałego dodatku literackiego. Dodatek pod nazwą „Dziennik Literacki” będzie się ukazywał raz w tygodniu.

TEODOR BUJNICKI

*Mylisz, że wszystko ci się uda
Zawrzeć w wiązane lekko strofki,
W dzwoniący rym czy w biały wiersz,
Szumiący warkoczami wierzby,
Gdy ponad miastem luna ruda
I dreszczem gwiazd horyzont okwitł,
A pachnie klomb rezedą, miętą;
Pod jabłoniemi miętki cień
Na trawach rosą przetrząśniętych.*

*Będziesz gromadził krajobrazy
I akty bujnych ciał kobiecych,
Wysilek mięśni w zgiętych plecach,
Rzadkie nastroje i wyrazy;
Będziesz wylizwał gwiazdozbiory
I zbierać pył dalekich dróg,
Rytm mórz i jezior, hałas borów
I zamrażniętych klekot grud.*

*Lecz jeśli zechcesz potem złożyć
Z mozaiki skarbów trwały gmach —
Ręce bezradnie ci opadną,
Z łupem daremnym pójdziesz na dno,
Cale bogactwo twe przeważą
Jedno krzyknięte szczyrze „ach!”*

4.9.1943

Władysław Broniewski

Co mi tam troski

Byleby w garści karabin, taki co w boju nie chybi,
co mi tam śniegi Syberii, co mi tam piaski Libii!

Na nic mi wszelkie nagrody, na nic mi wieńce sławy,
potrzebne mi moene buty, żeby w nich dojść do Warszawy.

Chcę, żeby głośno dudnił po świętym warszawskim bruku
obcas łatany w Narwiku, gwóźdź wyszczerbiony w Tobruku.

Wiele się łądów zdeptało, wiele się krajów obeszło,
a ziemia wciąż była polska pod każdą żołnierską podeszwą.

Co mi tam bogactw szukać, ja nie mam nic oprócz pieśni,
siedem niemieckich granatów mój dom rozwaliło we wrześniu.

Był koło domu ogródek, w nim trochę warzyw i kwiatów...
Ja chcę wygrzebać z tej ziemi siedem niemieckich granatów!

Chcę ucałować tę ziemię, którą ukochał dzieckiem,
a jeśli paść — to gdzieś w Kraju, na piachu, na mazowieckim.

Co mi tam troski, Kolego! Idziemy przez kontynenty,
leczą nasze eskadry, płyną nasze okręty.

My pokażemy światu, że Polski jesteśmy warci,
byleby but był mocny, byle karabin był w garści.

1941 r.

NOTATKI

NOWA „WIEŚ”

Jak już donosiliśmy, w pierwszych dniach sierpnia odbył się w Warszawie ogólnopolski Zjazd Pisarzy Chłopskich i pracowników kultury ludowej. Było to zdarzenie doniosłe na tle dzisiejszych wołań, dyskusyj i rozważań o uspołecznieniu kultury. Złazszo, iż spotykane w prasie codziennej jak i periodycznej wypowiedzi na te tematy bardzo często nosiły nieprzemysłany, efekciarski charakter, jakgdyby dzieło uspołecznienia kultury to kwestia zorganizowania kilku wydziałów i agend, napisania kilku biurokratycznych papierków. Nie optymizm a raczej pesymizm w danym wypadku może szczęśliwie owocować. Tylko ci, którzy zdają sobie sprawę z tego jak trudno, poprzez błędy i załamania dochodzi się do jakichś wyników w dziedzinie kultury — tylko ci mogą być poważnie brani pod uwagę. Tylko ci, którzy uwzględnia wszystkie aspekty, współczynniki i komplikacje towarzyszące tej drodze do kultury — osiągną rezultaty.

Do takich można zaliczyć większość pisarzy chłopskich czy też wiejskich, gdyż mniejsza w tej chwili o rozróżnienie. Oto oglądany pierwszy efekt zjazdu: numer dwutygodnika społecznego „Wieś” przekształcony w „centralne pismo społeczno-literackie” „wszystkich pisarzy chłopskich i pracowników kultury ludowej, zarówno tych, którzy stale przebywają na terenie wiejskim, jak i tych, którzy zajmują czołowe miejsce w życiu kulturalnym narodu czują się związani ze wsią i pracują nad jej rozwojem”.

Pismo zapowiada jako swoich współpracowników J. Bojara, J. A. Frasiaka, Annę Kamińską, publicystę i krytyka Zym. Kałużyńskiego, Mariana Kubickiego, Pawła Kubiszę, Stefana Lichańskiego, Józefa Ozgę-Michalskiego, powieściopisarza Józefa Harłona, St. Nędza-

Kubińca, Antoniego Olche, J. B. Ozoga, St. Piętaka, Jerzego Pleśniarowicza i wielu innych. Poza tem „Wieś” będzie drukować utwory debiutantów chłopskich; oraz wydawać numery poświęcone życiu kulturalnemu poszczególnych regionów.

Jak z powyższego widać, ambicje pisma należą do bardzo wysokich. Życzyć należy ich zrealizowania.

Pierwszy numer składa się z rozważań teoretycznych, z prozy artystycznej oraz przede wszystkim z poezji.

Zapewne — zwłaszcza, jeśli chodzi o tę ostatnią — połowiacze śmiesznotek i łatwi dowcipnisie znajdują sobie nieco żeru „królewską głową odrabanego od logiki”, ale to są sprawy marginesowe, nieistotne.

Istotne jest, jakie sobie formy wypracuje i w jakich najsukcesyjniej dotrze pod właściwym adresem twórczości zgromadzonych przy piśmie pisarzy.

Ograniczając się narazie do tej kronikarskiej notatki zastrzegamy się, że niejednokrotnie do tej sprawy powrócimy.

Centralny Robotniczy Dom Kultury

Centralny Robotniczy Dom Kultury w Łodzi rozpoczął swą działalność w lutym br. Praca odbywała się w warunkach bardzo ciężkich. Brak odpowiednich pracowników społecznych, fachowych sił artystycznych i literackich hamował rozwój CRDK. Mimo wielu trudności CRDK nawiązał kontakt ze świetlicami fabrycznymi, pomagał im w pracy, służąc radami i wskazówkami. W kwietniu, po otrzymaniu zasiłku ze sfer rządowych i po przypiływie do Łodzi szerokiego rzesz artystów i literatów, CRDK rozpoczął działalność na szerszą skalę. W czerwcu posiadał już 6 własnych ośrodków. Do poszerzonych ram działalności przystosowano aparat administracyjny. Stworzono trzy wydziały: 1) Organizacyjny, 2) Artystyczny i 3) Naukowy.

Wydział artystyczny organizuje chóry i orkiestry robotnicze, teatr kukiełek, który we wrześniu będzie posiadał 2 sceny kukiełek patykowych, pracujących w terenie i jedną scenę marionetek. Zorganizował chór, sekcje: gry scenicznej, choreografii

(tańca artystycznego), rytmiki, szkołę rysunków i malarstwa. Sekcja dramatyczna pomaga zespołom świetlicowym.

W lipcu zorganizowano ogółem 45 imprez, wykładów i przedstawień, z udziałem 28 tysięcy publiczności. Pod opieką i kontrolą CRDK odbył się szereg imprez i wykładów w dzielnicowych domach kultury oraz świetlicach.

Podobną pracę prowadził CRDK w sierpniu. Występy Sceny Robotniczej, koncerty Ludowego Instytutu Muzycznego, wyświetlanie filmów sowieckich, udostępnianie robotnikom ulgowych biletów do Teatru Wojska Polskiego — oto w skrócie działalność ostatniego miesiąca.

Ścisłszy kontakt ze świetlicami, stała pomoc fachowa i instruktorska, szkolenie personelu świetlicowego, udostępnianie szerokim rzeszom robotników rozrywki kulturalnej, dokształcanie społeczne i ogólne — oto cele CRDK na najbliższą przyszłość.

„ODRODZENIE”

Jedyny jako dotąd w Polsce tygodnik literacko-społeczny „Odrodzenie” kończy swój pierwszy rok trudnej, zwłaszcza w okresie początków lubelskich, jakże pożytecznej pracy wydawniczej. Notujemy to niewątpliwie doniosłe wydarzenie w naszym życiu kulturalnym. Jednocześnie sygnalizujemy ukazanie się od dawna zapowiadzanego miesięcznika „Twórczość”.

Z wieczorów literackich w Bydgoszczy

Jak dotąd, skąpo udzielają się nasi literaci Ziemiom Zachodnim. Nie analizujemy w tej chwili przyczyn, które — wbrew dość rozpowszechnionemu mniemaniu — nie zawsze tkwią w samych literatach. Stwierdzamy jedynie, iż wydarzenia literackie na tamtych ziemiach ciągle jeszcze należą do nielicznych.

Szczęśliwą pod tym względem jest Bydgoszcz, która może się poszczycić stałymi wieczorami literackimi. Na szóstem z kolei wieczorze występował wileński krytyk, poeta i teatrolog Józef Maśliński, który wygłosił odczyt na temat „Rozcja polska w obliczu zaszłych zmian”. Odczyt był poparty recytacją wierszy poetów współczesnych.

Walny Zjazd Zw. Literatów

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie I Walny Zjazd Zw. Zaw. Literatów Polskich.

Tematem obrad: literatura w nowej rzeczywistości polityczno-społecznej oraz sprawy strukturalno-organizacyjne Związku. Z ramienia łódzkiego oddziału Związku w charakterze delegatów wyjechali: St. R. Dobrowski, Pola Gojawiczyńska, Miecz. Jastrun, J. Kott, St. J. Lec, Zofia Nalkowska, Leon Pasternak, St. Piętak, A. Rudnicki, Wł. Rymkiewicz, A. Ważyk, E. Szelburg-Zarembina.
Zest. j. h.

Torty, ciasteczka i zwykły chleb

Wielu się dziś mówi i pisze o nowym realizmie, o rzeczowym, na wskroś praktycznym, stosunku do rzeczywistości. W czasopiśmie literackich wiele i namietnie dyskutuje się zagadnienie, jak ten nowy realizm ma w praktyce artystycznej wyglądać. Te bardzo pożyteczne dla świadomości ogółu, czytającego spory nie prowadzą jednak do żadnego konkretnego rezultatu, bo... trudno upiec chleb, kiedy się ma same wysokowartościowe drożdże, a nie ma się zwykłej, najzwyklejszej maki.

Niejednokrotnie z łamów rozmaitych pism odzywa się głos, zwracające uwagę na do minijący głód popularnej książki i dostępne go pisma społeczno-literackiego dla szerokich rzesz robotniczych i chłopskich. Rozprawy krytyczne i teoretyczne dyskusje, owszem, to drożdże — a gdzież mąka, z której można by wypiec ów długo i z upragnieniem wypczekiwany chleb, zwycięzcy i pożywny na codzień pokarm dla ówch szerokich rzeszy? Z tej odrobiny maki, która jest, wypieka się niewyłącznie rozkoszne dla wytrębowanych w smaku podnie-

Rzucmy bowiem, choćby pobieżnie, okiem na to, co się obecnie ukazuje spod pras drukarskich. Prócz kilku książek i dość sporej ilości rozmaitego poziomu i polotu broszur społecznych i politycznych, co jest zupełnie zrozumiałe i ze wszelkich miar pożądane, — mamy do za notowania jedynie takie pozycje, jak kilka tomów poezji przeważnie tzw. charakteru awangardowego, a więc znów o charakterze pewnej wyłączonej, następnie... nie! następnie już nie ma, bo to — wszystko!

Mówmy konkretnie: mamy tomiki wierszy Adama Ważyka, Jerzego Putramenta, Jana Huszczy w cenie złotych 20, „Słowo o Grunwaldzie” Stanisława Lempickiego w cenie złotych 30, „Kariere Franka Zyraby” Lucyny Krzemienieckiej w cenie złotych 50, „Dni wyzwoleń” M. Rygiara w cenie złotych 75, „Miejsce na Ziemi” Juliana Przybosa w cenie złotych 95 i „Majdaneł” Tolkaczewa w cenie złotych 100.

Zamiast zwykłego chleba dla głodującego społeczeństwa czytelnianego mamy torciki i cia-

steczka dla elity, bo przecież formalnie skondensowane, czyli zaciemnione do maksimum ideały w oprawie za 95 złotych nie tylko nigdy nie dosięgną bruku... lecz nawet zwykłego stołu nauczyciela ludowego.

Uśmiechnąć się można, ale nie mniej są to bardzo smutne sprawy. Ktoś może powie, że nie jest tak źle, bo przecież mamy kilka tańszych czasopism, które na razie zastąpić mogą wydawnictwa książkowe, zasuszające zarazem wśród szerokiej mas szlachetny nałóg czytania periodyków o wysokim poziomie stylów i zagadnień. stoi w odwrotnym stosunku do przystępczości tych czasopism. Spór o jałokość realizmu dla tego, kto spragniony jest samej rzeczywistości, nie przedstawia żadnego interesu. Ostatecznie są to wysokiej jakości drożdże, które zwykłego chleba nie zastąpią i głodnego nie nakarmią.

Nazwijmy rzeczy po imieniu. Mamy, ściśle biorąc, cztery pisma literackie w Polsce: krakowskie „Odrodzenie”, łódzkie „Kuznica”, poznańskie „Życie Literackie” i śląskie „Odra”. We wszystkich tych pismach z drobnymi przesunięciami akcentów powtarzają się stale jedne i te same nazwiska. Już to samo stanowi o pewnej jednostajności i zwięźeniu zasięgu od-

działywania. Bo czymże, w istocie rzeczy różni się te pisma między sobą? „Odrodzenie” to tygodnik literacki obliczony na odbiór wśród inteligencji, „Kuznica”, to laboratorium wysokogatunkowej myśli literacko-marksistowskiej, a więc pismo typowe elitarne, w najlepszym zresztą tego słowa znaczeniu. „Życie Literackie” to wybitnie inteligentno-eklektyczne pismo, wskrzeszające zapóznione, tradycje przedwojennego „Skamandra” i „Tygodnika Ilustrowanego”, zaś „Odra” to szlachetne pismo regionalne, coś pośredniego między przedwojennym „Pionem” a łódzkimi „Sygnalami”. Są to więc znowu: tort, ciastko z kremem, piernik.

Nie jestem przeciwnikiem tortów i ciastek, doceniam żywotność rolę drożdży i owomaltyny, ale uznaję, że pierwszą potrzebą życia jest przede wszystkim chleb, zwykły chleb. Dlatego obok takich czcigodnych i niesłychanie pożytecznych pism jak „Odrodzenie”, „Kuznica”, „Życie Literackie” i „Twórczość”, przeznaczonych prawie wyłącznie dla inteligencji, potrzebne jest, wprost nawet niezbędne, pismo społeczno-literackie dla szerokiej rzeszy czytelników chłopskich i robotniczych.

MARIAN PIECHAL

Wędrowka po magazynach z darami odzieżowymi UNRRA

Łódź stała się poważnym ośrodkiem magazynowania odzieży przychodzącej dla Polski z darów UNRRA. W tej chwili kapitalnego znaczenia nabiera dla nas problem ratowania rzeczy zmoczonych, jakie nadeszły ostatnimi transportami kolejowymi. Pisyaliśmy już o historii siedmiu wagonów z tymi rzeczami, obecnie liczba ich wzrosła już do 19-tu, przejętych i zarejestrowanych przez Wojewódzki Oddział Opieki Społecznej. Tak wielkie transporty darów UNRRA stawiają Opiece Społecznej nagle ogromne zadania jak: przejęcie i zmagazynowanie darów, sortowanie i przewożenie do fabryk w celu podania rzeczy praniu, a następnie rozdział ich między zakłady opiekuńcze, instytucje i zakłady pracy.

ORGANIZACJA PRZEJMOWANIA ODZIEŻY

Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej, przed którym nieoczekiwanie stanęło tak ciężkie zadanie, rozwiązało problem w ten sposób, że stworzył specjalny oddział dla spraw UNRRA, dzieląc jego prace na referaty: 1) odbioru, 2) transportu, 3) magazynowania i zabezpieczenia, 4) rozdziału, 5) kontroli. Wszystkie referaty rozpoczęły już pracę, koordynując ją między sobą.

WĘDRÓWKA PO MAGAZYNACH

Miałem możliwość zapoznania się z techniką pracy, związaną z przejmowaniem darów UNRRA. Każdy wagon, przeznaczony przez wojewódzkiego pełnomocnika UNRRA na cele opieki społecznej, przejmowany jest komisyjnie. Przy odbiorze spisany jest protokół, w którym nie tylko wylicza się ilość odebranych pak, bel lub tobołów, ale w wadkach wątpliwych otwiera się komisyjnie daną pakę lub belę i sprawdza się zawartość. Z wagonów rzeczy przewożone są do magazynów pod konwojem milicji. Jeżeli chodzi o rzeczy zmoczone, rozładowano dotychczas 9 wagonów, reszta t.j. 10 czeka na wyladunek i przewiezienie do fabryk, w których poddane będą praniu, suszeniu i prasowaniu. Czyste rzeczy będą w fabrykach na miejscu sortowane. Zdane do użytku sztuki rozdzielone zostaną według przydziałów, uszkodzone — oddane do szwalni, zaś nie nadające się do użycia — przekazane szarpalniom fabryk.

Zwiedzamy przejściowy magazyn Opieki Społecznej przy ul. Katnej, mieszczący się w hali fabryki Allart, Rousseau i S-ka. Część darów wywieziono już w ciągu dnia wczorajszego do różnych fabryk. W hali mimo to piętrzą się różnokolorowe stosy rzeczy. Pod czujnym okiem kierownika magazynu inż. Majewskiego pracuje kilkanaście osób, sortując towar z rozpakowanych bel. Całe sztuki kombinizonów odkłada się na jeden stos, podarte na inny, zupełnie niezdatne do użytku odkłada się oddzielnie. Chodząc po obszernym magazynie. Rzeczy istotnie są mokre, wiele sztuk ma ślady butwienia wskutek wilgoci. Ratunek jak najspieszniejszy jest konieczny. Zwłaszcza rzeczy wełniane, swetry, ubrania i jedwabne koszule damskie są poważnie uszkodzone.

— Staramy się ten towar jak najspieszniej wysłać do fabryk, trudno nam jednak zdobyć odpowiednio środki transportu. Niektóre fabryki przewożą we własnym

zakresie, inne czekają na dostawę. Wynajmowanie prywatnych platform kosztuje wiele, ale, niestety, musimy się nimi posługiwać.

— Kto pracuje przy sortowaniu? Osoby, które same zgłaszają się do pracy. Wiele z nich dziś oddaliśmy, parę osób zatrzymaliśmy jednak do wykończenia roboty w magazynie.

— W jakiej formie wynagradzacie takich przygodnych pracowników? — Daje się im rzeczy, jakie im są potrzebne.

Takie postawienie sprawy jest dla nas niespodzianką, budzącą liczne wątpliwości. W innym magazynie tej fabryki wyladowano 33 toboły wełny surowej. Po wypraniu wełna będzie przekazana jako surowiec do fabryk według rozdzielnika pełnomocnika wojewódzkiego UNRRA. Zwiędzamy jeszcze, magazyn Opieki Społecznej, mieszczące się przy ul. Piotrkowskiej 175-a, gdzie rozładowuje się bele z odzieżą i butami. Nadeszły one uprzednio i nie pochodzą z zatopionego statku. Na półkach w porządku leży posortowana odzież: ubrania, spodnie, jakieś części garderoby damskiej. Pod ścianami — bele nie rozpakowane. Każda z nich posiada wyraźną specyfikację w języku angielskim. Rozpakowuje się tylko te bele, z których rzeczy będą rozdawane detalicznie, inne pójdą do odbiorców w całości.

W sąsiednim magazynie oglądam kołdry wełniane w zupełnie dobrym stanie. Przeznaczone są w pierwszym rzędzie na zaspokojenie potrzeb zakładów opiekuńczych i sierotników m. Łodzi. Na innych półkach ustawione są rzędami buty używane, zapewne wojskowe, ale wyreperowane i w zupełnie znośnym stanie. Obok piętrzą się stosy spodni szewiotowych. Dotychczas magazyny rozdzieliły 15.000 par obuwia i 30.000 sztuk spodni.

Przechodzę do drugiej sali tegoż magazynu, w której są złożone toboły z odzieżą. Nie są rozpakowane, ale ze specyfikacji dowiaduję się, że zawierają ubrania, płaszcze, sukienki.

FABRYKI PRACUJĄ

Obywatelskiej pracy nad ratowaniem podniszczonych wskutek zmoczenia darów UNRRA podjęły się do tej chwili cztery fabryki: Steinerta, Buhlego, Geyera, Scheiblera. W fabrykach tych wre praca. Pralnie od soboty zawalone są rzeczami UNRRA. Już więcej nie mogą przyjąć do końca tygodnia. W fabryce Steinerta dyr. inż. Kotowski oprowadza nas po tej części fabryki, w której poddaje się czyszczeniu rzeczy zmoczone.

— W tej kadzi moczymy rzeczy w zimnej wodzie, następnie przetrucamy je do wody gorącej. Po takiej kąpeli, mającej za zadanie zabicie pleśni, rzeczy dostają się do wirówki. Ostatni proces — to suszenie. Oglądam rzeczy już wysuszone: swetry z gorszego gatunku bawełny, kombinezony, wełniane ubranka dziecięce.

Podobnie dzieje się w innych fabrykach. Wiele jednak zmoczonych rzeczy UNRRA czeka jeszcze na kąpiel.

Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej, ob. Krysiński, naprzódno kołatał u Zjednoczenia Farbiarni, aby przyjęły te rzeczy do prania. Kierownictwo wymówiło się likwidacją Zjednoczenia. I tym razem przyszedł z pomocą Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego, którego dyrektor Włodarczyk zgodził się rozdzielić i przewieźć własnymi środkami zawartość dalszych 10 wagonów do innych fabryk.

Sądymy, że organizacja pracy w przejmowaniu i zabezpieczeniu rzeczy UNRRA jest postawiona przez Opiekę Społeczną na właściwej platformie, chociaż uważamy za niewskazane opłacanie robocizny przydzielaniem rzeczy sortowanych oraz za objaw wysoce niepożądany wydawanie bez orzeczenia komisji rzeczy różnym organizacjom czy zakładom pracy. Najpierw powinny one być zarejestrowane a potem przy współpracy czynnika społecznego rozdzielane tym, którym się ta pomoc w pierwszym rzędzie należy.

W. Z.

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

LIGNICA — Generalny pełnomocnik osadnictwa na Dolnym Śląsku informuje, że do dnia 15 lipca osiedliło na Dolnym Śląsku około 100.000 osób. Z tej liczby przypada na gospodarstwa rolne około 136 tysięcy. W tej chwili przynuszczała chłonność wsi wynosi około 450.000, miast — około 160.000. Szerzeg powiatów jak np. Bolesławieć, Brzeg, Góra, Jawor, Środa, Szprotawa, Wrocław-miasto, Zielona Góra, Złotoryja, mogą przyjąć od 25.000 do 30.000 ludzi każdy, w tym miast powiatowe od 3 do 5 tysięcy ludności miejskiej. Powiaty: Krosno, Gubiń, Lubań, Lwówek, Zgorzelice, Żuraw i Zęgań przeznaczone są wyłącznie na osadnictwo wojskowe.

WROCLAW — We Wrocławiu otwarto oddział Banku Gospodarstwa Krajowego. Delegatura ministerstwa oświaty we Wrocławiu, której powierzono zadanie zorganizowania uniwersytetu i politechniki w tym mieście, utworzyła celem ochrony budynków i dobytku naukowego Straż Akademiacką. W obecnej chwili Straż Akademiacka we Wrocławiu liczy około 200 studentów.

SOPOT — Komendant MO ob. Maksymilian Kalisz odnalazł wspaniały zbiór motyli i kolibrów. Ta bezcenna wprost wartości kolekcja zawiera doskonale zakonserwowane w 24 oszklonych gablotkach okazy, pochodzące ze wszystkich części świata.

— Celem zorientowania się co do ilości i jakości znajdujących się na obszarze Rzeczypospolitej kadr pracowników polskiej marynarki handlowej Urząd Żeglarski m. Gdyni rozpiął ankietę i rejestrację mężczyzn, posiadających dyplom morski.

WROCLAW — W chwili obecnej mieszka tu 30 tys. Polaków, przygotowano budynki mieszkalne dla dalszych 4 tys. osób. Istnieje duże możliwości stworzenia sobie dobrych warunków życia. Przemysł w okręgu wrocławskim zaczął już pracować. Jedną z najpoważniejszych w Europie fabryk montażowych wagonów i toru kolejowego „Linko Hofman” ma już zamówienie na 2 tys. wagonów. Prace rozpoczęto. Czynnymi jest również 5 fabryk konfekcyjnych i wiele przetwórczo spożywczych. Wrocław ma już bezpośrednio połączenie kolejowe ze wschodem, a w dniach najbliższych uzyska połączenie kolejowe z zachodem. W mieście są jeszcze Niemcy, codziennie wiejeżdża grupa złożona z 500 osób, ich miejsce zajmują Polacy.

— Został tu uruchomiony radiowęzeł wrocławski. Czynnymi jest na razie 5

głośników ulicznych. Grupa inżynierów i techników, w ilości 15 osób pracuje nad siopniowym uruchamianiem radiowęzłów w Lignicy, Jeleniej Górze i Prodzie.

— Państwowa komunikacja samochodowa podjęła stałą komunikację autobusową na trasie Wrocław — Kraków i z powrotem.

KATOWICE — Zatwierdzony został plan produkcji przemysłu węglowego na III kwartał r. b. Przewiduje się dzienne wydobycie węgla w sierpniu na 85 tys. ton, we wrześniu — 90 tys. ton. Biorąc pod uwagę ciągle niedostateczną liczbę rąk roboczych w przemyśle i zły stan kopalni, należy stwierdzić stały postęp w wysiłkach przemysłu węglowego. Za czasów okupacji Niemcy zatrudniali w naszych kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego, Krakowskiego, Śląskiego i Opolskiego około 240 tys. ludzi, korzystając z przymusowej pracy jeńców. W tych samych kopalniach zdołano dotychczas zmobilizować nie więcej niż 105 tys. ludzi i stąd pochodziła główna trudność przemysłu węglowego.

— Delegatura Śląsko-dąbrowska Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” uruchomiła nową linię samochodową dla kolportażu gazet Katowice-Wrocław. Wszystkie leżące na tej trasie miasta i osiedla, jak: Brzeg, Olawa i sąsiednie powiaty są już stale i regularnie zaopatrywane w najświeższe dzienniki i czasopisma.

Obrady międzyministerialnej konferencji inżynierskiej rozpoczęły się w Łodzi

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w gmachu Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego trzydniowa, międzyministerialna konferencja inżynierska. W zjeździe, poza licznymi uczestnikami, biorą udział nac. dyr. CZPW dr I. Tybor, gen. sekretarz Centr. Zarządu Zw. Zawodowych E. Stawiński, dyr. przemysłu lekkiego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów G. Landka, dyr. departamentu rolnego Kom. Ekon. Rady Ministrów E. Rzędowski, przedstawiciel Min. Rolnictwa i Reform Rolnych insp. St. Lukomski i przedstawiciel Min. Aprop. i Handlu Zdzisław Bogucki. Świat naukowy reprezentują: prof. J. Jagmin i prof. W. Bratkowski.

Obradom przewodniczył dyr. inż. E. Teclaff, prowadził je dyr. K. Sobczak.

Pierwszy dzień obrad wypełniły następujące referaty:

1. Obecny stan zaopatrzenia przemysłu lnian-

Po prostu

Jan Krupa - Skibiński

W szesnym tygodniu napisałem felieton pt. „Pablaniekie stosunekczki”, w którym oświadczyłem ujemną działalność wiceprezydenta m. Pablanie, utrudniającego pracę dyrektorowi tamtejszego szpitala i w ogóle panoszącego się w swym mieście. Nie znalazłem nazwiska wiceprezydenta; nie interesowało mnie ono nawet, bo nie pisałem „ad hominem”, lecz „ad rem”: chodziło mi o dobro powszechne, nie o jednostkę. Dlatego też nazwałem wiceprezydenta po prostu Dmuchanowskim, t. j. takim, co dmucha innym w nos.

W odpowiedzi na felieton redakcja otrzymała od wiceprezydenta Pablanie pismo, w którym: 1) w sposób dość wykretny (innego określenia użyć nie mogę), wywracając kota ogonem, usiłuje dowiedzieć, że prawie wszystko co napisałem, jest nieprawdą; 2) oświadcza, iż zaskarżam mnie do sądu za oszczerstwo. Z pisma też dowiedziałem się, jak się wiceprezydent nazywa, bo mi się przedstawił swym podpisem: Jan Krupa - Skibiński. Bardzo mi nieprzyjemnie.

Co miałem robić po otrzymaniu pisma? Pojechałem raz jeszcze do Pablanie. Siedzieli tam pół dnia. Zwiedziłem trochę miasto, znalazłem takie ulice, jak: Cegielińska, Mysliwska, Szpitalna, Lorenca, Jakuba, Karola itp. Brudne to, zaniedbane. Zamiast jezdnii — droga polna. Po bokach głębokie rowy, zarosnięte trawą. Był upał, więc kurzu tumany. W deszczu — zapewne bajora nieprzebyte. I myślałem sobie: dziwna jest natura ludzka: zawsze chce czego innego. Tak! wiceprezydent — od czego on właściwie jest? Powinien się troszczyć o swoje miasto, ochoczożnie i szczerze je utrzymywać, pieć rowy, brukować ulice. On tymczasem nie robi tego, co do niego należy, a wraca się do szpitala, mianuje pielęgniarzkami i higienistkami osoby, które ciaręm po operacji ślepię kłódką dają dżban kawy. Po co to wszystko? I na dobitkę chce rozprawy sądowej. A przecież nie tak dawno już był aresztowany za włamanie się do cudzego mlyna. Tak ludzie gadają w Pablanicach. Wypuścili go, to prawda, lecz sprawa nie jest zakończona. A on chce drugie. Dziwna jest natura ludzka. Więc będzie ją miał. Rozmyślając melancholijnie nad bliskim upadkiem wielkiego człowieka w Pablanicach (o, nietykalności rzeczy doczesnych!), chodziłem po smutnych ulicach tamtejszych i szukałem świadków nieprawości wiceprezydenta. Znalazłem jednego z lawników, i kogoś z aprowizacji miejskiej, i kogoś z zarządu miejskiego, i paru obywateli. Dowiedziałem się nawet takiego sekretu, że wiceprezydent miał już przeciw sobie votum nieufności, uchwalone przez lawników. Ale znowu jakoś wyrwał kota ogonem. Ostatecznie, kot ma tylko jeden ogon, trudno nim na wszystkie strony kłębć.

JERZY WYSZOMIRSKI

Dziś ostatni koncert
ŁÓDZKIEJ FILHARMONII
w programie muzyka rosyjska, solistka
BRONISŁAWA ROTSZTATOWNA
skrzypce
dyryguje Zdzisław Górczyński

TEATR LETNI «BAGATELA»
PIOTRKOWSKA 94
Piątek 31 sierpnia **o 9.19**
Premiera! **Premiera!**
Koncert solistów
pt. „Złota Jesień”
Udział biorą: Hanka Bielicka, Stanisława Piasecka, Jadwiga Paczewska, Janina Bal-kiewicz, Jerzy Duszyński
oraz **LUDWIK SEMPOLINSKI**

Główna Księgarnia Wojskowa
ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 47, tel. 112-11
POLECA W WIELKIM WYBORZE
podręczniki szkolne i naukowe
Beletrystykę. Książki sportowe i inne.
Antykwariat.

Zarząd Miejski
miasta Radomska
ogłasza
KONKURS
na stanowisko leśniczego
lasów miejskich. Od kandydatów wymagane jest posiadanie kwalifikacji zawodowych i kilkuletniej samodzielnej pracy zawodowej.
Wynagrodzenie wg VIII grupy plac pracowników państwowych plus deputat rolny i opałowy.
Oferty kierować pod adresem:
Burmistrz m. Radomska

Warszawiacy w Łodzi

Koło Warszawian

zorganizowało się

22 bm. w sali Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego „Koła Warszawian w Łodzi” przy udziale 60 osób.

Po wyborze prezydium zebrania odczytano rezolucje, z której przytaczamy najważniejsze ustępy:

Na terenie Łodzi przebywa przeszło 100 tysięcy mieszkańców Warszawy, których burza dziejowa pozbawiła domu i warsztatu pracy w ich rodzinnym mieście.

Mija właśnie rok od tragicznych wypadków warszawskich. Sytuacja życiowa większości „rozbitków” warszawskich jest nadal bardzo ciężka. Wiele osób, pozbawionych dachu nad głową, najniebezpieczszych do życia przedmiotów, cierpi, mimo wyjątkowej pracy, niedostatek, niejednokrotnie nędzę. Ludzie ci borykają się z losem, nie mając gdzie zwrócić się o radę i pomoc.

Grono warszawiaków wystąpiło ostatnio z inicjatywą utworzenia w Łodzi „Koła Warszawian”.

Należć do niego mogą wszyscy b. mieszkańcy Warszawy, którzy, mimo zmiany miejsca zamieszkania, czują się nadal obywatelami stolicy i są uczuciowo z nią związani.

Do najważniejszych i najpilniejszych zadań „Koła” należy:

- 1) Wystarcanie się o specjalne przydziały odzieżowe dla tych Warszawian, którzy skutkiem zniszczenia Warszawy po zbawieniu, zostali domów i dobytku;
2) Roztoczenie opieki nad wdowami i sierotami po powstańcach i osobach, które zginęły w czasie okupacji;
3) Stworzenie biura porad prawnych;
4) Akcja poszukiwania rodzin;
5) Zbieranie materiałów (np. pamiętników, fotografii i t. p.) do historii Warszawy z czasów okupacji.

Wybrano Zarząd Tymczasowy, w skład którego weszli ob. ob.: Adamczewski Ignacy, Bogucki Andrzej, Chybowska Wiktoria, Jedlińska Wanda, Lesman Jan, Mościcki Jerzy, Polczyńska Felicja.

Zadaniem Zarządu Tymczasowego jest opracowanie projektu statutu „Koła Warszawian”, zalegalizowanie i zwołanie w przeciągu dwóch tygodni walnego zebrania.

Po wysłuchaniu referatu o specjalnych przydzielaniach odzieżowych dla Warszawian, zebrani upoważnili Zarząd Tymczasowy do wysłania delegacji do Ministerstwa Aproprowizacji i Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, celem uzyskania specjalnych przydziałów dla warszawskich pogorzelców zamieszkałych w Łodzi. Delegacja uda się do Warszawy w najbliższych dniach.

Opłaty kanalizacyjne i wodociągowe

Na posiedzeniu w dniu 27 kwietnia br. Miejska Rada Narodowa powzięła uchwałę, ustanawiającą następujące opłaty jednostkowe za korzystanie z miejskich urządzeń kanalizacyjnych.

Od każdego zainstalowanego w połączonej z kanałem ulicznym nieruchomości: a) zlewu, zmywaka małego, umywalni, bidetu — roczne 60 zł; b) wanny — 90 zł; c) klozetu (za każde okno) — 180 zł; d) zmywaka dużego, pisuaru, wypustu podłogow. — 120 zł; e) wypustu podwórzowego (do ścieków brudnych) — 180 zł.

Opłaty będą pobierane kwartalnie z dołu. Ustalono opłatę za wodę w wysokości zł 1,80 za 1 m³ oraz stałe opłaty za wodomierze w wysokości: do 3 m³ — zł 9, do 5 m³ zł 10; do 10 m³ — zł 12; powyżej 10 m³ — zł 25.

Opłaty pobierane będą co miesiąc według wskazań wodomierza. Powyższe opłaty obowiązują od dnia 1 stycznia 1945 r.

Reportaże fabryczne

Minał czas brabanczkich koronek

Jak pracują Zjednoczone Zakłady Tasie i Wstążek

Z poza szyb fabrycznych dobiega mnie urywany terkot rund-maszyn, zdyszany łopot transmisji. Biała fasada zakładów przy ul. Kopernika i czerwona brama lśnią świeżą farbą. Wewnątrz — biura zakładów uderzają miłe prostota urządzeń.

W fabryce zdewastowanej przez okupanta i uruchomionej dzięki zbiorowym wysiłkom kierownictwa oraz robotników, przeprowadza się jeszcze remonty. Pracują szklarze. Ramy okienne i drzwi świeżo heblowane. Zastają malarzy przy robocie, stolarze przykrawają deski.

BARWNY TANIEC SZPULI

Potężny kompleks budynków, łączonych fantastycznymi, drewnianymi galerijkami, tchnie legendą dawnej fabrycznej Łodzi. Oto stara farbiarnia. Pasma sztuczno jedwabiu, przewieszane na drewnianych drążkach, moczają się w kadiach z gorącą zabarwioną wodą. Para unosi się, niby mgła i przesłania twarze robotników. Farbowany materiał, suszy się dzięki pędowi.

Przechodzimy do hali plecionek (rund-maszyn). Zespoły ich, przedzielane czarną, rozpędzoną krechę transmisji, noszą

nazwę „stołów”. Szpule z białą, niebieską, różową lub też ziocistą przędzą wirują jak roztańczone laleczki w barwnych strojach na kolistych blatach „plecionek”. Miśterny mechanizm wiąże nitki, spaja je ze sobą i oto... podłużne szczeliny maszyn wyrzucają tasieki, sznurki galanterijne, barwne aplikacje.

RAZ NA PRAWO... RAZ NA LEWO...

Monotonny stukot warsztatów tkaczkich. Z wielkich szpuli - osnów bieżnie barwna przędza do podłużnych „szlegierów”, w których umieszczone są czuilenka. Drobne, nakształt miniaturyowych drewnianych hamaków — bieżną wytwornym, rytmicznym ukosem raz na prawo, raz na lewo, wiążąc swymi nićmi tasieki. Od różnobarwnych wstęg na warsztatami cmi w oczach. Pełne kosze wykończonych towaru stoją przy każdej maszynie.

KORONKI

Z szumiących plecionek - rund-maszyn sploty wają delikatne wąskie, białe koronki. Wspominam wielkie krzyzy ryckarskie, bogato fałdowane koronki okalające ongiś

szycie dworskich dam. Pytam mego przewodnika o dawniejsze świetne wyroby koronkarskie.

— Luksus — pada odpowiedź. — Mamy, wprawdzie szereg odpowiednich maszyn, których jednak nie uruchamiamy. Obecnie produkujemy dla mas, a nie dla wybrednych jednostek.

WARUNKI PRACY

Fabryka zatrudnia 200 ludzi; przy uruchomieniu wszystkich działów liczba robotników mogłaby dojść do 500. Dzień pracy — osmiogodzinny. Przy systemie akordowo - premiowym, miesięczny przeciętny zarobek robotnika wynosi 1,400 zł. Stołówka czynna na miejscu, wydaje za popy po 1,20 zł. W najbliższym czasie ma być uruchomiony punkt sanitarny. Robotnicy otrzymali po 1 metrze koksu, trzy miesiące temu, który fabryka zamieniła na węgiel. Ze Zjednoczenia Jedwabniczo - Galanterijnego, do którego fabryka należy, robotnikom przydzielono dwa razy po 2 kg mięsa, następnie mąkę żytnią w tejże ilości.

PRODUKCJA

Zjednoczone zakłady tasie i koronek wyprodukowały dotychczas blisko 1 milion metrów towaru. Plan miesięczny przewiduje 200 tysięcy metrów, które fabryka wykonuje w 100 proc. Odbiorcami produkcji są: Zjednoczenie Przemysłu Jedwabniczo - Galanterijnego, armia radziecka oraz w minimalnych ilościach prywatna klientela za pozwoleniem Dyrekcji Zbytu przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego.

NAJSZYBSZE MASZYNY ŚWIATA

Przewodnik mój prowadzi mnie do wielkiej hali „sznellauerów”, maszyn szybko-bieżnych, produkcji zagranicznej, które uchodzą za najszybsze maszyny świata. Z pozoru podobne do aparatów kinowych, przez olbrzymie, koliste blaty, które wirują z błyskawiczną szybkością. Z boku podstawa wielkie, żelazne szpile.

Maszyny produkują różnego rodzaju sznurki galanterijne, odznaczające się barwnością i misternym wiązaniem.

Władysław Karmioł

Za dostarczone świadczenia rzeczowe urywały przemysłowe tytułem premii

Zgodnie z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów oraz ministra aprowizacji i handlu z marca rb. o obowiązku świadczeń rzeczowych, państwo zostało podzielone na cztery okręgi rolniczo - ekonomiczne. Komisje gromadzkie powiatowe i gminne rozkładają świadczenia rzeczowe, czynniki zaś administracyjne organizują dostawę wymienionych świadczeń.

Stosownie do wspomnianego zarządzenia dostawca zobowiązany jest dostarczyć wymierzoną mu ilość ziemiopłodów własnymi środkami transportowymi do składów i magazynów spółdzielni „Społem”, lub w razie braku w okolicy wymienionych składów lub magazynów, do wyznaczonych stacji kolejowych.

Za dostawy rolnik otrzymuje natychmiast po zdaniu ziemiopłodów zaświadczenie o dokonanej dostawie oraz zapłatę w gotówce według cen urzędowych. Na podstawie tego zaświadczenia rolnik nabywa prawo do zakupu artykułów przemysłowych tytułem premii po cenach sztywnych.

W związku ze świadczeniami rzeczowymi naszego województwa, wojewoda łódzki ob. Dąb-Kociol wydał odezwę do rolników, w której stwierdza, iż dzięki ich ofiarności województwo przetrwało bez wstrząsów ciężki przedówek bieżącego roku. Aby zbliżnić rany, zadane nam przez wojnę, potrzeba długiej i znożnej pracy i olbrzymiego, nieustraszonego wysiłku. W tym zbiorowym wysiłku całego narodu przypada rolnikom chlubna funkcja dalszego wyżywienia miasta. Dlatego wojewoda łódzki zwraca rolników do szybkiego wykonywania świadczeń rzeczowych na rok bieżący. Zwraca im przy tym uwagę, iż świadczenia te — to nie

są już nienawistne kontyngenty nakładane przez okupanta w celu zniszczenia narodu polskiego, lecz bratnia, ofiarna pomoc wsi dla miasta, dla polskiego robotnika, pracującego w fabrykach na zaspokojenie potrzeb wsi, dla polskiego kolejarza, polskiego nauczyciela, żołnierza, czuwającego nad Bałtykiem, nad Odrą i Nisą. Wykonując obowiązek świadczeń rzeczowych — rolnicy spełniają zaszczytne zadanie budowania tej Polski Łuďowej, której są współwładzami.

Świadczenia rzeczowe na rok bieżący, jeśli idzie o województwo łódzkie, wynoszą 111 tysięcy ton zbóż, z tego 10 proc. świadczeń ma przypaść na sierpień. Jak informuje ob. Ołdak, naczelnik wydziału aprowizacji wojewódzkiej, akcja zbioru świadczeń rozwija się na terenie województwa w sposób niezmiernie pomyślny. Oto np. 16 sierpnia wysokość zbioru wynosiła 20 ton zbóż, 17-go — 24 t., 18-go — 52 t., 19-go — 100 t. Powiat łowicki zebrał już 300 ton zboża. — Nowa organizacja oddziału świadczeń ściśle współpracuje z wydziałem aprowizacji wojewódzkiej. Jeśli idzie o samowystarczalność województwa, około 50 tys. ton zboża otrzymamy z nadwyżki świadczeń powiatów, nie znajdujących się na terenie województwa.

Jeśli idzie o sprawę chleba, w Ministerstwie Aproprowizacji i Handlu debatowany jest obecnie projekt wpletku chleba żytniego 70-proc. Pszenny chleb przeznaczony został dla dzieci do 1-go roku życia.

W. K.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
poszukuje piekarzy i pomocników

Lekarze

DR ANIELA RATAJ, z Warszawy, specjalność: choroby skórne i weneryczne u kobiet, przyjmuje Piotrkowska 33, godz. 11—12 i 3—5.

DR URBANSKI LEON powrócił, spec. chorób wewnętrznych. Zachodnia 36, tel. 193-90

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJE się zdolnych radiomonterów wgl. elektro-techników obeznanych z montażem radiowym. Zgłoszenia: Polskie Radio, Zarząd Przedsiębiorstw Radiotechnicznych, Piotrkowska 123.

SPECJALIŚCI rzecznych swetrów i bluzetek, otrzymują zamówienia. Narutowicza 45 m. 31.

POTRZEBNE bielizniarki wykwalifikowane: maszynistka do koszul męskich, maszynistka do kołnierzy męskich, szykowniczką do kołnierzy męskich, do pracowni bielizny męskiej K. Baławy, Piotrkowska 15.

DMUCHACZE na ampulki, cukromierze natychmiast potrzebni. Zgłoszenia: Napiórkowskiego Nr 129, dom w ogródku.

Poszukiwanie pracy

SZOFRER poszukuje pracy. Zgłoszenia kierować do administracji gazety „Dla szofera”

Różne

„HURTPOL”, Łódź, Piotrkowska 22, tel. 218-06 poleca po cenach fabrycznych słodczyce Sobczaka i Karczewskiego, musztardy, biszkopty; po cenach przystępnych: zapafki, bibułki do papierosów, pieprz, amoniak do ciast, esencje octową, barwniki do tkanin, cukier waniliowy, budynie oraz wiele innych artykułów.

KUPIĘ maszynę dziewiarską 8—10 oraz dziurkarkę do bielizny. Wiadomość: Nawrot 47, sklep.

POKOJU umeblowanego z wygodami poszukuję natychmiast. Dzwonić: godz. 8—3; telefon 150-80 Wydz. Finansowy Pawlicka.

KUPIĘ domek na wsi — 5 minut drogi od koleji Fabr.-Łódzkiej. Zgłoszenia do Redakcji „Dziennika Łódzkiego” pod „Sto”.

UWAGA PP. KUPCY! Galanterie wszelkiego rodzaju, konfekcje, pończochy i skarpetki oraz cały szereg artykułów z tej branży w dużym wyborze, po cenach ściśle wykalkulowanych, hurtowych poleca Manufaktura — Galanteria „Mir”, Stanisław Trawiński, Łódź, ul. Piotrkowska 49.

ŚWIECE kościelne, ampulki, puszkiki, kielińcy, dzwoni, dzwony wyrabia „Bazar Katolicki”, Wytównia Dewocjonalii, Łódź, Sienkiewicza Nr 49.

WYPOŻYCZALNIA książek „Renesans”, Gdańska 11, poleca bogaty wybór książek literatury współczesnej i klasycznej.

SPRZEDAM z powodu wyjazdu zakład szerski dobrze prosperujący, Piotrków, Gubernatorska 20. Wiadomość: Łódź, Gdańska 108, Karpiński.

FABRYKA CUKRÓW Jerzy Karczewski, Łódź, ul. Marii Skłodowskiej 26 (daw. Podleśna), tel. 106-28, poleca największy wybór cukrów.

UWAGA OB. KUPCY! Niniejszym zawiadamiamy wszystkich kupców branży spożywczo-kolonialnej, że Spółdzielnia Handlowa Kupiectwa Polskiego w Łodzi przy ul. Roosevelta (Pierackiego) 5/9 wznowiła swoją działalność. Na składzie posiadamy duży asortyment towarów spożywczo-kolonialnych.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Śmigacz, Fotograf filmowy, Piotrkowska 6.

KOLORAN jedyne uniwersalny barwnik do farbowania i odświeżania wszelkich tkanin, Podwójna zawartość torebki. Zadać w hurtowniach, drogeriach i sklepach.

FOKOWYCH skórek. Komplet 30 sztuk na futro, mułkę i kaptur (wyjątkowo ładne), sprzedam Janio. Narutowicza 12, firma „Renom”.

WORKI, sienniki, liny, sznury i szpagaty, poleca firma Jan Filiński, Piotrkowska 37.

SUKNIE, pałta, wykonuje szybko, wykwindnie. Nawrot 2, m. 22, Grabowska.

KSIEGARNIA LUDOWA, Łódź, Piotrkowska 17, poleca duży wybór książek dla Domów Kultury, bibliotek i czytelni. Kupujemy księgozbiory oraz książki lekarskie i techniczne w językach obcych.

PP. KUPCY. Artykuły techniczno-chemiczne oraz wszelkie surowce dla przemysłu, poleca najtaniej firma „Technochemia”, Narutowicza 16. Tel. 133-50.

WIELKI wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego poleca firma Sandberg, Piotrkowska 161.

PILNIE poszukiwany lokal na biuro i skład. parter przy ul. Piotrkowskiej albo Śródmieście. Zgłoszenia: Pawłowski, ul. Południowa 4 — 5. Pośrednicy pożądana.

KAPELUSZE damskie i męskie odświeża, przera, fasonuje — pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, ul. Pomorska 4 (przy placu Wolności).

SKALECKI NUCHIM, Piłsudskiego 45—27, unieważnia skradzioną kartę repatriacyjną.

SURMA IGNACY, Sztetlinga 17, unieważnia skradzioną kartę rozpoznawczą.

ZABICKI WALENTY, Piaski, gm. Kamięńsk, unieważnia skradzioną kartę rejestracyjną RUK. komendy Łask.

PIĄTEK
31
SIERPNIA

KALENDARZYK HISTORYCZNY

Rajmunda
słow. Świętosława

1247 Umarł książę Konrad Mazowiecki, który w 1226 sprowadził Krzyżaków do Polski

1867 Umarł w Paryżu poeta francuski Charles Baudelaire, autor „Kwiatów grzechu“

1880 Urodziła się w Hadze królowa holenderska Wilhelmina

1901 Umarł we Lwowie poeta-satyryk Mikołaj Biernacki (pseudonim Radość)

KRONIKA

DYŻURY APTEK

Dzisiaj dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytyła (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11-go Listopada 5).

TEATRY

Teatr WP. Dziś i codziennie o godz. 18.30 „Niespokojna starość“. W próbach „Lekko-myślna siostra“ Perzyńskiego.

Teatr Domu Żołnierza (Przejazd 34) widowisko muzyczne „Droga do ciebie“ Z. Gozdawy i W. Stępnia z muzyką Z. Wiehlera. Początek o g. 20-tej.

Teatr „Bagatela“ (Piotrkowska 94). Dziś o godz. 20.30 komedia muzyczna pt. „Kokosowy interes“ w wykonaniu powiększonego zespołu teatru „Syrena“. Przedprzedaż biletów od godz. 10 rano.

Teatr „Rozmaitości“ (Nawrot 27) o g. 19.15. Przejąd aktualności „Jak na szpilkach“.

KINA

„Polonia“ (Piotrkowska 67) — „Tęcza“ (Piotrkowska 108) „Trzewiczki“, „Włóknarz“ (Zawadzka 16), „Hel“ (Legionów 2-4) „Ucieczka w nieznane“, „Wista“ (Przejazd 1) — „Stylowy“ (Kilińskiego 123) „Paryżanka“, „Bałtyk“ (Narutowicza 20), „Gdynia“ (Przejazd 2) „Pensjonarka“, „Robońnik“ (ul. Kilińskiego Nr 178) „Paweł i Gawel“, „Zachęta“ (Zgierska 26), „Pogrom Niemców pod Moskwą“, „Roma“ (Rzgoswska 84) — „Wolność“ (Napiórkowskiego 16) „N: 217“, „Przedwiośnie“ (Zeromskiego 74-76) „Złote cienie“ — Letnie kino „Tatry“ (Sienkiewicza 40) „Halka“.

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 14, 16, 18 i 20.

Kina „Polonia“, „Hel“, „Wista“, „Bałtyk“, „Przedwiośnie“ i „Roma“ rozpoczynają seanse o pół godziny później.

W ROCZNICĘ WYBUCHU WOJNY POLSKO-NIEMIECKIEJ

W sobotę 1 września o godz. 18, w Centralnym Robotniczym Domu Kultury odbędzie się akademia z okazji szóstej rocznicy wybuchu wojny polsko - niemieckiej. W programie przemówienie o okolicznościowe, wygłosi kpt. Stawiński, część artystyczna. Wstęp wolny.

SKŁADANIE PODAŃ O REHABILITACJĘ

Składanie podań o rehabilitację przedłużone zostało do dnia 31 października br. na zasadzie rozporządzenia Min. Sprawiedliwości, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Nr 31.

Osoby zainteresowane winny do tego terminu złożyć podania do sądu, względnie starostwa.

Z sali sądowej

Kara śmierci na hitlerowskiego zbrodniarza

ŁÓDŹ, 28.8 (PAP Polpress). W Specjalnym Sądzie Karnym odbyła się rozprawa przeciwko Erwinowi Deiterowi, narodowości niemieckiej (volksdeutsch, niebieska lista). Akt oskarżenia głosi, że Deiter jako członek „Selbstschutzu“ zjechał się nad aresztowanymi Polakami i Żydami, w szczególności zaś pobił Ottona Englera oraz Józefa Skorupkę i jego brata. Oskarżony do winy się przyznał twierdząc, że w Selbstschutzu miał pracę wyłącznie biurową — pisał mianowicie na maszynie — Englera i Józefa Skorupkę absolutnie nie zna, przy biciu aresztowanych nigdy nie był obecny i w policji był zaledwie 7 dni... Świadczyć jednak zeznali co innego. Otto Engler, były policjant polski, scharakteryzował Deitera jako zagorzałego hakatystę jeszcze sprzed wojny. Po wkroczeniu Niemców do Rudy Pabianickiej, Deiter paradował po mieście w hitlerowskiej opasce. Gdy spotkał świadka, powiedział, że należy go zabić. Trzy dni po tym spotkaniu Englera wzywano do Sicherheitspolizei, gdzie musiał się meldować trzy razy w tygodniu. Chciano go skłonić do przyjęcia volkslisty. Świadek widział, jak Deiter bił aresztowanych łaską po głowie. W listopadzie 1940 r. Engler uciekł z Rudy Pabianickiej, ale znajomi mu opowiadali, że jeszcze w 1942 r. Deiter był w policji.

Świadek Skorupka został aresztowany przez policję niemiecką za przynależność do Związku Zachodniego. Podczas przesłuchania został wraz z bratem pobity przez policjanta Wilhelmsa i przez Deitera. Brat świadka zmarł na skutek pobicia, świadek zaś dotychczas cierpi na zdrowiu. Podczas przewodu sądowego odczytano zeznania skazanego przez Sąd Specjalny na karę śmierci Wilhelmsa, który twierdził, że Deiter służył w policji i bił aresztowanych. Prokurator Korcuł domagał się najsurowszego wymiaru kary. Sąd skazał oskarżonego na karę śmierci, utratę praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę mienia. W motywach podkreślono, że sam fakt należenia do policji niemieckiej czyni Deitera współwinnym zbro-

Niezamożna ludność może korzystać z porad prawnych

Poradnia prawna dla niezamożnej ludności m. Łodzi przy Izbie Adwokackiej Sądu Okręgowego w Łodzi czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 12—14 w gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego), pokój 106.

Podwieczorek urtystów

W niedzielę, dnia 2 września w Teatrze „Bagatela“, Piotrkowska 94, o godz. 3.30 pop. odbędzie się podwieczorek artystyczny pt. „Od A do Z“, udział biorą: F. Arno, A. Bogucki, M. Bielička, Chrzanzowski, S. Grodzicka, St. Górka, I. Górski, A. i M. Harrisowie, I. Horecka, W. Jankowski, F. Leszczyńska, K. Lubieńska, T. Markowski, L. Machan, duet Matuszewski, Patkowski, Piaskowska, L. Sempoliński, A. Suchecki, duet Sutt, J. Węgrzyn, St. Witas i Walter.

Całkowity dochód z tej imprezy przeznaczony na złożonego ciężką niemcą znanego aktora Cz. Skoniecznego.

niom dokonywanym przez reżym hitlerowski. Indywidualna wina Deitera została udowodniona. Deiter zaś nie przyznał się do popełnionych przestępstw, co go jeszcze bardziej obciąża. Oskarżony zwrócił się do prezydenta z prośbą o ulaskawienie.

*

W rozprawie przeciwko Janowi Pierzakowskiemu, oskarżonemu o współpracę z gestapo, sąd wydał wyrok uniewinniający, gdyż przewód wykazał, że Pierzakowski nikomu szkody nie wyrządził, volkslisty nie przyjął i faktycznie nie współpracował z okupantem.

Zarząd miasta Poznania ogłasza KONKURS NA STANOWISKO DYREKTORA OPERY MIEJSKIEJ W POZNANIU.

Od kandydatów ubiegających się o powyższe stanowisko wymaga się:

- 1) dowodu przynależności do narodowości polskiej
- 2) nienaganego pod względem narodowym zachowania się w czasie okupacji
- 3) zawodowych kwalifikacji muzycznych.

Wysokość wynagrodzenia ustalona zostanie drogą umowy. Zgłoszenia, do których należy dołączyć życiorys i dokumenty osobiste w odpisach, referencje poważnych instytucji państwowych, samorządowych, wzgl. zawodowych oraz osób prywatnych, należy złożyć najpóźniej do dnia 15 września br. w Zarządzie Miejskim miasta Poznania (Wydział Oświaty, Kultury i sztuki, ul. Śniadeckich 60).

Zarząd miasta Poznania

Obwieszczenie

z dnia 25 sierpnia 1946 roku.

Dotyczy: przydziału ruchomości mebli.

Tymczasowy Zarząd Państwowy na Województwo Łódzkie podaje do wiadomości co następuje:

a) wobec tego, że TZP na Województwo Łódzkie nie posiada w chwili obecnej na składach żadnych zapasów ruchomości (mebli), przeto składanie podań o przydział ruchomości (mebli) jest bezcelowe,

b) w związku z powyższym podania o przydział ruchomości (mebli) wniesione do TZP na Województwo Łódzkie, zostają na podstawie art. 71 Rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu administracyjnym (Dz. URP. Nr 36 poz. 341) złożone do akt bez rozpatrzenia,

c) zezwolenia na przydział ruchomości (mebli) wydane, a dotychczas niewykorzystane unieważniają się,

d) o ewentualnym wznowieniu przyjmowania podań o przydział ruchomości (mebli) nastąpi oddzielne obwieszczenie.

STANISŁAW DOWBÓR

Dyrektor

Tymczasowego Zarządu Państwowego na Województwo Łódzkie

Z ukosa

Trudności mieszkaniowe

Narzekamy na trudności mieszkaniowe w Łodzi. Narzekamy na brak mieszkań dla profesorów i nauczycieli. Narzekamy zupełnie słusznie, gdyż trudności takie istnieją.

Bardzo często daloby się je jednak likwidować. Oto np. poniekąd „biura“ zupełnie niepotrzebne zajmują nam naszą łódzką „przeziębłą życiową“.

Do takich można zaliczyć i poniższe ogłaszające się w taki sposób:

UWAGA!!

„Biuro Matrymonialne“ rejestruje panów od lat 20—60, panie od 17—56 do stałych małżeńskich. Zgłoszenia przyjmuje p. Zofia, pośredniczka. Zapoznaje i szczęśliwie kojarzy. Ul. Wólczańska przy Żwirki 159, prawa of. II piętro.

Nie wiem czy w związku z demobilizacją potrzebna jest ta rejestracja.

Nie wiem także, czy istnieje u nas (bo może już wymarło) poczucie hierarchii: kto ma najpierw otrzymać mieszkanie — profesor, nauczyciel czy też szczęśliwie kojarząca pośredniczka pani Zofia?

H. ZARCZEWSKI

Dziennik Sportowy

Zawody bokserskie

Bokserzy noszą się z zamiarem sprowadzenia do Łodzi pięściarzy ze Śląska. Przeciwnikiem Ślązaków ma być ŁKS.

Rewiów bokserów łódzkich przed meczem ze Śląskiem będą międzyklubowe zawody ŁKS — reprezentacja pozostałych klubów.

Zawody te odbędą się w najbliższą niedzielę o godz. 11 min. 30 w sali Teatru Powszechnego przy ul. 11 Listopada 21.

Na ringu ujrzymy między innymi takich bokserów jak: Olejnik, Niewadził, Czarnecki, Kamiński, Krajewski, Kraszewski i wielu inn. Spotkanie ze Śląskiem projektowane jest na 8 września. J. N.

Dwumecz pływacki

W dniu 2.9, o godz. 15, na pływalni KP Zjednoczone, odbędzie się dwumecz pływacki między klubami robotniczymi KS Boruta Zgierz — KP Zjednoczone o konkurencjach następujących: 50 m i 100 m stylem dowolnym, 200 m styl. klas., 100 m styl. grzbietowym, sztafety: 3×50 styl. zm. i 5×50 styl. dowolnym, skoki oraz mecz piłki wodnej.

Zawody zapowiadają się interesująco, gdyż biorą w nich udział czołowi pływacy Zgierza: Dąbrowski, Mrówczyński, Kotecki i inni; Łódź będą reprezentowali: Hempiński, Dębowski, Kaszuba oraz znany skoczek łódzki Przyborowski. Ceny biletów na zawody: stojące — 5 zł, siedzące — 10 zł.

Allan Hind

Tłum. J. Zagosiński

Paszport zdrajcy

ZAGADKA W YELLOWSTONE

Z Michiganu Ludwigi udał się w kierunku Missouri do rejonu jeziora Osare, gdzie robił liczne zdjęcia Baguelskiej tamy. Stamtąd popędził do stanu Colorado i 21 sierpnia przejechał przez wschodnią bramę Parku Narodowego w Yellowstone.

Widocznie podejrzewał, że jest śledzony, gdyż, zanim wjechał do parku, długo kółował, żeby zbliżyć swoich prześladowców z tropu, raz zmniejszając, to znow wściekle zwiększając szybkość swego samochodu. Trzeba było nieładna wysiłków agentów FBS, żeby go nie stracić z oczu.

W parku znalazł się wczesnym rankiem, a już o czwartej zatrzymał się przy gorących źródłach w Mammoth i zajął mały domek w gęstwinie wysokich sosen. Ukryci za jedną z nich, agenci o zmroku dostrzegli kąpiącego się dym z komina domu, zajętego przez Ludwiga. Agenci wiedzieli, iż Ludwig nie miał ze sobą żadnych produktów, ogień więc mógł służyć tylko do spalania kompromitujących papierów. Agentów to wcale nie zaniepokoiło: nie mieli zamiaru aresztowania Ludwiga, gdyż żył im nadzieję, iż naprowadzi on jeszcze na ślady innych zdrajców, jak np. ślady człowieka z zakładów Forda. Co się tyczyło spalonych dowodów rzeczowych, to sprawa przedstawiała się niezwykle prosto: kiedy Ludwig wyjdzie, agenci skrzętnie zbiorą zwęgloną pozostałość, zapakują

do waty i odesła do „domu cudów“ — do laboratorium FBS w Waszyngtonie. Tam, dzięki ultraczerwonym promieniom i innym zabiegom wszystko, co było napisane, jak pod dotknięciem różdżki czarodziejkiej, na nowo uwydatni się na spalonym papierze.

Z Mammoth Ludwigi udał się do Montana. Przed tym z dworca odesłał pod niewiadomym adresem do Dumon dwie walizki. Wszystko wskazywało na to, iż przygotowywał się do ucieczki poza granice Ameryki.

Ludwig znajdował się w Stanie Washington i zbliżał się do miasteczka Cle Elum (na połudn. wsch. od Seattle), centrum zapasów leśno - węglowych, gdy Hoover w Waszyngtonie zdecydował, iż nadszedł czas działania.

Wiele rzeczy wyjaśnił zwęglony papier; w wystanych przez Ludwiga walizkach znaleziono około pół setki map eztabowych oraz różnych planów kęślańskich. Dano więc sygnał — i jednocześnie zostali aresztowani: Müller, Pagel, sekretarka Ludwiga, Lucy Bemler, Ellen Mayer, szeregowiec Rene Fröhlich. Profesora Bornhardta na razie nie ruszono w nadziei, iż naprowadzi FBS na jakies nowe ślady.

Ludwiga aresztowano w Cle Elum i przewieziono do Sokein. Dozór nad nim poruczono pomocnikowi szeryfa nazwiskiem Rew Killian. Ludwigi natychmiast zaczął czynić usiłowania, by zaprzyjaź-

nić się ze strażnikami. Pomocnik szeryfa doskonale zrozumiał, o co chodzi, i świetnie zagrał swoją rolę. Nawet, jak gdyby nie chcący, wspominał o swojej mizernej pensyjce i o tym, jak trudno powiązać koniec z końcem.

— A jeśli powiem panu, iż może pan, zartując prawie, zarobić pięćdziesiąt tysięcy dolarów gotówką?

— Rew Killian wybałuszyl oczy. Obejrzał się, jak gdyby chcąc stwierdzić, czy kto nie podsłuchuje, i szeptem zapytał:

— W jakż to sposób?

— Niech pan mnie stąd wypuści.

— Jako? Przecież to od razu wyjdzie na jaw.

Ludwig uśmiechnął się.

— Nic łatwiejszego! Niech pan przygotuje dla mnie po prostu drugi klucz. Wyjdę, zamknę drzwi, a gdy się już dowiedzą, że uciekłem, to pomyślą, że potrafię sobie dorobić klucz tutaj w celi.

Strażnik udawał, iż się poważnie zastanawia.

— Wie pan, niezła myśl! Lecz kto mi zagwarantuje, iż otrzymam obiecane pieniądze?

— Proszę się o to nie troszczyć. Zanim uplynie doba, będzie pan miał pieniądze. Gdziekolwiek się umówimy, a ja tymczasem zdepeszuję do Buenos Aires, żeby wysłać pieniądze.

— A ma pan ludzi, którzy by zechcieli wysłać tak wielką sumę?

Ludwig, chcący za wszelką cenę udowodnić, iż nie ma zamiaru oszukać, wymienił osobę, do której chciał zdepeszować. Strażnik zakomunikował to nazwisko prokuratorowi. Szybkie sprawdzenie stwierdziło, iż nazwisko i adres nie były zmyślone. W ten sposób FBS dowiedziało

się jeszcze o jednym człowieku hitlerowskiej organizacji szpiegowskiej.

Killian nadal prowadził podwójną grę. Od Ludwiga dowiedział się znowu o ważnym fakcie dotyczącym Borhardta i jego związków z „górami“ hitlerowskimi. Gdy się przekonano, iż więcej nic się nie da od Ludwiga wydobyć, odesłano go do Nowego Jorku. Wkrótce aresztowano także i Borhardta. Lucy Bemler ostatecznie upadła na ducha i zgodziła się wystąpić w charakterze głównego świadka oskarżenia. Część grupy, pozostająca na wolności, była mocno zaniepokojona uwięzieniem Ludwiga.

Jesienią odbył się w Nowym Jorku sąd nad Ducanem. Większość spomędzy trzydziestu dwóch oskarżonych w tej sprawie była także uznana za winną. Materiały, zebrane przez FBS, stanowiły wystarczającą ilość dowodów. Sąd trwał około trzech miesięcy i w grudniu 1941 roku wszystkim udowodniono przestępstwo. Ducan i Lang otrzymali po osiemnaście lat więzienia, do osiemnastu lat włącznie. Kara byłaby surowsza, gdyby nie fakt, iż przestępstwo dokonano w czasie pokoju. Ducan zachowywał się naprzemian raz ze stoickim spokojem, a raz beczelnie i zuchwale. Wypowiadał jedno namiętne pragnienie własnoręcznego uduszenia Williama Seebolda.

W południowym rejonie Nowego Jorku prokurator St. Zjednoczonych rozprawił się z szajką Ludwiga. Jego, Borhardta i Fröhlicha pozabawiono wolności na lat dwardzieścia. Ellen Mayer, Pagela i Müllera — na piętnaście, Lucy Bemler za to, iż pomogła sprawiedliwości, wymiar kary zmniejszono do lat pięciu. (d. c. n.)

Komitet Redakcyjny
Redaktor Naczelny przyjmuje codziennie

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-34 D-03741

Wydawca: Spółdzielnia „Czytelnik“

od godz. 13—14-tej, tel. 207-18. Sekretarz Redakcji od 10-tej do 12-tej, tel. 123-33. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ, Piotrkowska 96, III piętro, czynny od 9 — 12 i od 14 — 15. Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz pięć linowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpalty poza tekstem — zł. 14, w tekście zł. 21. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej. Oddito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik“ Nr 4, Łódź, Żwirki 2